Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ROK XVI

NUMER 5

DZIENNIK URZĘDOWY

KURATORIUM OKRĘGU SZKOLNEGO KRAKOWSKIEGO

KRAKÓW, DNIA 31 MAJA 1937

TREŚĆ

Poz.		Str.
52.	Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego o opiece oświatowo-wychowawczej wśród młodocianych	126
53.	Okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie ubioru młodzieży szkół powszechnych	128
54.	Wystawa „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie	129
55.	Wartość kaucyjna i wadialna 4% pożyczki konsolidacyjnej	129
56.	Postawa młodzieży szkolnej	129
57.	Pomoc nauczycielstwa w urządzeniu „Święta Gór" w Wiśle 1937 r.	131
58.	Hymn państwowy	132
59.	Opłaty szkolne za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego nowego ustroju i za egzaminy do liceów ogólno-kształcących	132
60.	Nadsyłanie czasopism młodzieży do Pracowni Wychowawczej	133
61.	Konkursy	133
62.	Komunikaty	134
63.	DZIAŁ NIEURZĘDOWY:	
	Psychopatologia wieku dojrzewania ze specjalnym uwzględnieniem sfery seksualnej	136
	Pomoce naukowe dla szkół powszechnych	140
	Z działalności ognisk metodycznych	142
	Kronika	148
	Wykaz dzieł nabytych przez Centralną Bibliotekę Nauczycielską O. S. Kr.	150
	Skrzynka informacyjna	151

52.

OKÓLNIK Nr 6

z dnia 3 stycznia 1937 r. (II OP-8102/36)

o opiece oświatowo-wychowawczej wśród młodocianych.

Ministerstwo podaje do wiadomości załączone wytyczne do pracy oświatowo-wychowawczej wśród młodocianych dla wykorzystania ich w akcji oświaty pozaszkolnej z zastrzeżeniem, że nie uważa ich za wyłączne normy postępowania.

Zadaniem „wytycznych" nie jest bynajmniej rozbudzanie masowego ruchu organizacyjnego. Dlatego trzeba zachować wielką oględność i przezorność w pracy już rozpoczętej czy planowanej w tym zakresie i oprzeć ją na tych tylko pracownikach oświatowych, którzy z własnych pobudek doszli do należytego zrozumienia wielkiej doniosłości i znaczenia tej pracy, choćby nawet ze stanowiska interesów samej szkoły powszechnej.

Podsekretarz Stanu:
(—) *Jerzy Ferek-Błeszyński.*

Załącznik do okólnika Nr 6 z dnia 3. I. 1937 r. (II. OP.-8102/36).

Wytyczne o organizacji opieki oświatowo-wychowawczej wśród młodocianych (absolwentów szkół powszechnych w latach 14—18).

Łącznie z akcją oświaty pozaszkolnej rozpoczęto na terenie niektórych okręgów szkolnych prace oświatowo-wychowawcze wśród młodzieży w wieku 14—18 lat, która ukończyła szkołę powszechną, a do innej szkoły nie uczęszcza.

Poczynania te zmierzają w dwu kierunkach:

a) organizowania kół byłych wychowanków w oparciu o szkołę powszechną;

b) tworzenia kół przy organizacjach młodzieży starszej.

Ze stanowiska istotnych potrzeb społeczno-kulturalnych oba kierunki pracy znajdują uzasadnienie, muszą być jednak konsekwentnie realizowane przez instruktorów o. p., którzy, obrawszy pierwszy z tych kierunków w jednym roku, nie powinni go zmieniać zaraz w następnym na zespoły organizacyj społecznych młodzieży starszej. Wytknięcie wyraźnej linii postępowania aparatu instruktorskiego o. p. jest rzeczą konieczną.

Wytyczne odnoszą się wyłącznie do zespołów młodzieży poszkolnej, organizowanych w oparciu o szkołę powszechną i pozostających pod opieką nauczycieli, najczęściej pod nazwą: Kół B. Wychowanków Szkoły Powszechnej.

I. Podstawy ideowo-wychowawcze pracy wśród młodocianych.

Nowa szkoła w Polsce postawiła przed sobą jako naczelne zadanie: przysposobienie do życia, szczególnie społeczno-obywatelskiego, przy czym podkreśliła znaczenie tak ważnych dzisiaj spraw gospodarczych oraz przygotowania do życia praktycznego; nie będzie mogła jednakże wykonać tego zadania w stopniu należytym, skoro jej oddziaływanie wychowawcze sięga tylko do 14 roku w życiu człowieka.

Szkoła powszechna może rozwinąć pewne instynkty społeczne w duszy dziecka, wytworzyć dość wyraźne dyspozycje do życia społecznego w gromadzie. By jednak owe „zadatki" życia społeczno-obywatelskiego można było wykorzystać w kształtowaniu aktywnej postawy obywatela wobec społeczeństwa i państwa, trzeba je wzbogacać w miarę dojrzewania osobowości człowieka i budzących się zainteresowań konkretnymi sprawami najbliższej grupy społecznej, narodu i państwa. W wielkim stopniu rolę powyższą spełniają społeczne organizacje młodzieży pozaszkolnej. Ponieważ organizacje te skutkiem zaniedbań w wychowaniu poszkolnym zmuszone są zazwyczaj rozpoczynać pracę społeczno-wychowawczą od nowa, wysuwa się potrzeba roztoczenia opieki oświatowo-wychowawczej nad młodocianymi.

Najsilniej urabia pod względem społecznym środowisko socjalne. Lecz warunki życia i poglądy na samą istotę wychowania, panujące w najszerszych grupach społecznych, powodują ogromne zaniedbania lub skrzywienia w wychowaniu społeczno-obywatelskim młodocianych. Dom rodzinny i otoczenie są daleki często od zrozumienia praw, potrzeb i zainteresowań wieku młodzieńczego: nie zapewniają młodocianym

możności naturalnego i radosnego rozwoju, zaprzęgając ich zbyt wcześnie do pracy fizycznej. Ponadto młodociani na wsi i w środowiskach robotniczych wychowują się właściwie sami, wrastając w swe otoczenie z coraz większymi skrzywieniami moralnymi.

Coraz bardziej rozpowszechniające się organizacje młodzieży starszej niezawsze mogą objąć swą opieką młodocianych, gdyż zbyt często nie wykazują zrozumienia dla ich odrębnych zainteresowań, nie rozporządzają również odpowiednimi środkami i metodami pracy wśród młodocianych.

Stąd nauczyciel szkoły powszechnej, który najlepiej rozumie niedawnych swych uczniów, mógł by pozostać dalszym ich wychowawcą i troskliwym opiekunem w ciężkim dla nich okresie życia. Niewątpliwie nauczycielowi najłatwiej jest zrozumieć właściwości tego wieku, życzliwą radą i pomocą ułatwiać dalszy rozwój młodocianych. Również względy oświatowe za tym samym wyraźnie przemawiają. Zdobycze bowiem wykształcenia, wyniesione ze szkoły, bez dokształcania lub samokształcenia w wieku poszkolnym, zbyt rychło marnieją.

Powyższe motywy zadecydowały o tym, że wielu nauczycieli z własnej inicjatywy podjęło pracę wśród młodocianych. W pracy tej znajdują oni możność wyżycia się jako pracownicy społeczni, niemniej też zabezpieczają w ten sposób trwalszą skuteczność wpływów społeczno-wychowawczych swej pracy zawodowej w szkole.

II. Wytyczne organizacyjne.

Ze względu na dość szerokie rozpowszechnienie kół b. wychowanków w różnych okręgach szkolnych, wydaje się koniecznym przestrzeganie pewnych określonych zasad organizacyjnych, które by chroniły organizatorów od przypadkowości i całej akcji nadawały cechy jednolite. Dotychczasowe doświadczenia nasuwają następujące wytyczne:

1) Powstawanie kół b. wychowanków w oparciu o szkołę może mieć miejsce przede wszystkim tam, gdzie organizacje młodzieży starszej nie przejawiają inicjatywy w tym kierunku, ani też nie dają gwarancji, że potrafią stworzyć atmosferę wychowawczą, odpowiadającą właściwościom i potrzebom młodocianych pod względem wychowania moralnego i obywatelskiego.

2) Praca, podejmowana przez nauczycieli z pobudek całkowicie dobrowolnych, w zrozumieniu jej doniosłości społecznej i wielkiego znaczenia dla samej szkoły, nie może nosić charakteru powszechności.

Można ją organizować tam, gdzie nauczyciel-opiekun odczuwa specjalne zamiłowanie do tego rodzaju pracy, a młodzież poszkolna bez sztucznych podniet szuka odnowienia kontaktu ze szkołą. Praca ta nie będzie powszechną i dlatego, że tylko najprężniejsze kulturalnie jednostki z młodocianych będą brały w niej udział.

3) Akcja oświatowo-wychowawcza wśród młodocianych nie może być uważana za formę zastępczą obowiązkowego dokształcania młodzieży w wieku 14—18 lat, przewidzianego przez ustawę o ustroju szkolnictwa z 1932 roku.

4) Koła b. wychowanków nie mogą przybierać znamion odrębnego ruchu społecznego. Wyraża się w nich tylko forma akcji opiekuńczej ze strony szkoły. Stąd nauczyciel jest formalnie opiekunem koła b. wychowanków, działającym z ramienia szkoły — jako instytucji publicznej.

Dlatego też koła b. wychowanków nie szukają prawno-formalnych podstaw istnienia we własnych statutach, lecz są zespołami pracy oświatowo-wychowawczej, korzystającymi z opieki szkoły.

5) Praca wśród młodocianych jest etapem wstępnym do prac oświatowo-wychowawczych, które prowadzi samodzielnie zorganizowana młodzież starsza.

Dlatego wskazanym jest utrzymywać kontakt z najbliższą organizacją społeczną młodzieży.

6) Jakkolwiek przez koło b. wychowanków przysposabia się młodocianych do pracy w organizacjach społecznych, nie można zaczynać akcji od tworzenia odrazu form organizacyjnych, które przy braku głębszej treści staną się tylko pozorem. Można więc zacząć od zbiorowych zajęć świetlicowych, kiedy przeważa wspólna zabawa i rozrywka, następnie przejść do uwzględniania poważniejszych zainteresowań kulturalnych i oświatowych, aż wystąpi już potrzeba ściślejszego zorganizowania specjalnych zespołów w ramach zbiorowego życia całego koła b. wychowanków.

W pierwszym okresie można by całość pracy objąć nazwą: świetlica młodocianych. Do-

piero gdy zauważy się, że wśród młodych świetliczan rodzi się pewna więź społeczna, że poszczególne jednostki objawiają zdolność do samodzielnej inicjatywy, a w całej gromadzie wyodrębniają się zainteresowania specjalne, — wtedy można organizować w sposób ściślejszy koło b. wychowanków szkoły powszechnej.

7) Koła b. wychowanków skupiają tylko określoną grupę młodzieży, tj. w okresie 14—18 lat, i przestrzegają możliwie ściśle owej granicy wieku.

Wyjątki niekiedy mogą być stosowane, zwłaszcza gdy nie istnieją na danym terenie organizacje młodzieżowe.

III. Uwagi o programie pracy.

Praca wśród młodocianych nie może być tylko kopiowaniem wzorów programowych społecznych organizacyj młodzieży starszej. Zapewne powtórzą się tutaj podobne formy i metody, lecz samą treść pracy trzeba dostosować do zainteresowań i potrzeb wieku młodocianego, który nie ma w sobie jeszcze śladów większych trosk i kłopotów życia, choć mieści w sobie nieraz wiele konfliktów i zaburzeń psychicznych. Młodzież starsza świadomie bierze już udział w walce o byt, prowadzonej przez rodzinę, zaczyna wchodzić w życie najbliższej grupy społecznej. Jej więc prace mogą i powinny mieć charakter praktyczny, na realnych warunkach życia oparty. Z młodocianymi natomiast w serdecznej atmosferze przyjaźni, nawet beztroskiej zabawy, będziemy realizowali poważne zadania społeczne głównie oddziaływaniem wychowawczym, rozwijaniem treści życia intelektualnego i wytwarzaniem pożytecznych nawyków. Oczywiście podejmowanie praktycznych prób i doświadczeń, usprawniających do przyszłego życia tak zawodowego jak i obywatelskiego, — posiada pierwszorzędne znaczenie, zwłaszcza, że młodociani najczęściej nie mogą korzystać z systematycznej nauki swego zawodu.

Program prac oświatowo - wychowawczych wśród młodocianych musi być dostosowany do potrzeb środowiska w oparciu o doświadczenia, zebrane w terenie. Programy szczegółowe, specjalnie w zakresie zajęć praktycznych, inne muszą być dla wsi, inne dla miasteczek i miast.

Ponieważ omawiane zagadnienie jest nowe i znajdzie niewątpliwie wiele różnych rozwiązań organizacyjnych i propramowych, instruktorzy o. p. nie mniej także inni pracownicy pedagogiczni administracji szkolnej gromadzić będą opisy oryginalnych prób i doświadczeń pracowników oświatowych, by je zużytkować przynajmniej na własnym terenie.

Dużym ułatwieniem w planowaniu pracy w środowiskach rolniczych wiejskich i małomiasteczkowych będzie wydawnictwo p. t. „Młodociani na wsi", oparte na doświadczeniach nauczycieli - opiekunów kół b. wychowanków w obrębie jednego z okręgów szkolnych.

53.

OKÓLNIK Nr. 26

z dnia 31 marca 1937 r. (II P-2593/37).

w sprawie ubioru młodzieży szkół powszechnych.

Rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27-go marca 1933 r. Nr I Pr-341/33 (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr 3, poz. 50), wprowadzające jednolity ubiór dla młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli oraz szkół zawodowych, nie odnosi się do dziatwy szkół powszechnych.

W związku z tym zwracam uwagę, że nie wolno ani władzom szkolnym, ani kierownictwom publicznych i prywatnych szkół powszechnych wywierać jakiegokolwiek nacisku na rodziców i dziatwę w sprawie wprowadzania obowiązkowego jednolitego ubioru w szkołach powszechnych.

Sprawa ubioru dzieci w szkołach powszechnych należy wyłącznie do rodziców. Jeżeli sami rodzice w tym kierunku wyrażą życzenie, może szkoła w porozumieniu z nimi wprowadzić dla dzieci jednolity ubiór całkowity lub częściowy. Nie mogą jednak inne dzieci danej szkoły z tego powodu, względnie ich rodzice, spotykać się ze strony szkoły z jakimkolwiek naciskiem, trudnościami i przykrościami.

Panowie Kuratorzy przez organy nadzorcze dopilnują powyższego mego zarządzenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
(—) *W. Świętosławski.*

54.

Nr O. 11174/37. Kraków, dn. 30. IV. 1937 r.

Do

Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu w sprawie

Wystawy „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 21. kwietnia b. r. Nr II. P- 2955/37 i z dnia 11 maja br. Nr II P. 3720/37 zawiadomiło, że w okresie od 8 czerwca do 4 lipca 1937 r. w Liskowie, w pow. kaliskim, będzie zorganizowana wystawa p. n. „Praca i Kultura Wsi", którą objęty będzie obszar województwa łódzkiego.

W dziale szkolnym wystawy wezmą udział wszystkie rodzaje szkół, oświata pozaszkolna, szkolne organizacje młodzieży oraz Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Na wystawie przewidziane jest urządzenie wzorowej izby szkolnej i budynku szkolnego. Nadto będą reprezentowane działy: wojskowy, społecznej obrony Państwa, spółdzielczy, pożarniczy, samorządowy, opieki społecznej, higieny wsi, walki z alkoholizmem i t. d.

Ponieważ zwiedzenie tej wystawy może ze względów wychowawczych oddać młodzieży duże usługi, zapoznając ją na terenie Liskowa z wynikami celowo podjętych wysiłków w kierunku przetworzenia wsi polskiej i dźwignięcia jej na wyższy poziom, zachęcam Dyrekcje i Kierownictwa szkół, a specjalnie zawodowych, do organizowania wycieczek młodzieży starszej pod opieką nauczycielstwa celem zwiedzania wystawy w Liskowie. Najodpowiedniejszym ku temu czasem był by okres od 8 do 20 czerwca b. r. włącznie, przy czym Ministerstwo zaznaczyło, że w szkołach średnich ogólnokształcących i zawodowych można wycieczki organizować raczej po zakończeniu roku szkolnego.

Konieczne jest uprzednie porozumienie się kierownictwa wycieczek z Sekcją Szkolną Wystawy w Liskowie.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

55.

Nr O. 11571/37. Kraków, dn. 11. V. 1937 r.

Do

Inspektoratów Szkolnych, Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu w sprawie

wartości kaucyjnej i wadialnej 4% Pożyczki Konsolidacyjnej.

Nawiązując do zarządzenia z dnia 23 listopada 1936 Nr O. 32563/36, ogłoszonego w Dz. Urzędowym Kuratorium Nr 12 z 1936 r. poz. 132, zawiadamiam na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 17 kwietnia b. r. Nr. I. R. 3601/37, że Ministerstwo Skarbu pismem z dnia 14 kwietnia r. b. Nr. D. II. 9821/1/37 wartość depozytową (wadialną i kaucyjną) obligacji 4% Pożyczki Konsolidacyjnej ustaliło na złotych 60 (sześćdziesiąt) za 100 złotych wartości imiennej.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

56.

Nr O. 11326/37. Kraków, dn. 24. V. 1937 r.

Do

Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych oraz Kierownictw publicznych szkół powszechnych w Okręgu w sprawie

postawy młodzieży szkolnej.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem z dnia 22-go kwietnia 1937 r. (II. W. 3240/37) zwróciło uwagę, że stan zdrowia dzieci szkół powszechnych, młodzieży szkół średnich i zawodowych budzi poważne obawy. Badania lekarskie poszczególnych grup wieku wykazują liczne wady rozwojowe i cały szereg rozmaitych schorzeń występujących nader często.

Do powszechnie spotykanych należą: 1. wątłość budowy, 2. zła postawa, 3. skrzywienia i zniekształcenia kręgosłupa, 4. płaska stopa, 5. krzywica (angielska choroba albo

rachityzm), 6. próchnica zębów, 7. zły stan odżywiania, 8. anemia, 9. powiększenie gruczołów chłonnych, gruźlica gruczołów, kośćca, skóry (zołzy) w młodszym wieku — gruźlica płuc wśród młodzieży dorastającej.

Późniejsze badania komisji poborowych stwierdzają wady fizyczne lub stany chorobowe pochodzące, ponad wszelką wątpliwość, z okresu dzieciństwa i wieku szkolnego. Przyczyniają się one do obniżenia ogólnej sprawności życiowej, a w szczególności zmniejszają zdolność bojową przyszłego żołnierza.

Obecne pokolenia dzieci i młodzieży wymagają specjalnie troskliwej opieki, gdyż uległy bezpośrednio lub pośrednio niszczącym wpływom wielkiej wojny (1914—1918).

Przyczyny zaburzeń okresu rozwojowego i wspomnianych schorzeń są następujące:

1. Zasadnicze błędy odżywiania.

Niedostateczne spożycie mleka i jaj, zamało surowizn, jarzyn, owoców w wieku wczesnego i późniejszego dzieciństwa wywołują wadliwy rozwój tkanek kostnych, (zaburzenia przyswajania soli mineralnych, których najważniejszym źródłem naturalnym jest mleko), stawów wiązadeł i mięśni, a w wyniku słabą budowę fizyczną. Wadliwe odżywianie jest przyczyną powstawania najbardziej rozpowszechnionych chorób naszych dzieci i młodzieży, a więc próchnicy zębów, krzywicy, anemii, słabej budowy fizycznej, zahamowania normalnego rozwoju. Na tym tle powstaje mała odporność ustroju, zła postawa, skłonność do zmęczenia po wysiłku i po ruchu, skłonność do skrzywień kręgosłupa. Rozpowszechnienie spożycia mleka przez dzieci i młodzież, branie za podstawę dożywiania w szkole mleka (np. 250 gr i 150 gr chleba razowego z masłem codziennie) jest nakazem ogólnym.

Dzieciom słabszym i cofniętym w rozwoju fizycznym, zołzowatym, cierpiącym na próchnicę zębów, na krzywicę, powiększenie gruczołów chłonnych, należy podawać oprócz mleka tran w okresie od października do marca włącznie.

Uświadomienie ludności wiejskiej o konieczności niesprzedawania całej ilości produkowanego mleka, a pozostawianie przynajmniej jednego litra mleka pełnego dla każdego dziecka codziennie, może przyczynić się bardzo do poprawy stanu zdrowia dzieci wiejskich. Propaganda uprawiania jarzyn i warzyw, pomidorów, ogrodnictwa i wzmożenie spożycia owoców jest ogólnie wskazane wobec stwierdzonego jednostronnego odżywiania się wsi polskiej.

2. Błędy popełniane codziennie w układzie norm pracy umysłowej, pracy fizycznej, potrzebnego ruchu i ćwiczeń na otwartym powietrzu oraz wypoczynku (snu) dziecka.

Wielka liczba dzieci wątłych o wybujałym wzroście w miastach, dzieci bladych, anemicznych i niedostatecznie wyrośniętych na wsi jest dowodem braku równowagi rozwojowej ustroju.

Dzieci te są z natury rzeczy przemęczone i odznaczają się złą postawą. Przemęczenie powstaje wskutek nadmiernej pracy umysłowej (siedzącej) lub fizycznej. Złe warunki mieszkaniowe, brak słońca i powietrza szczególniej w porze zimowej, przepełnienie izb szkolnych każą zwrócić uwagę na ocenę sił dziecka. Żaden ustrój młodzieńczy nie może pokryć potrzeb rozwojowych przy normie pracy ponad osiem godzin dziennie, wliczając tu czas wszystkich zajęć szkolnych, zajęć domowych potrzebnych do przygotowania lekcji, czas potrzebny na przybycie do szkoły i powrót do domu.

Domaganie się od dziecka zbyt długiej i zbyt ciężkiej pracy fizycznej w domu lub poza domem, jak to widzimy zwykle w warunkach miejskich, a szczególnie w warunkach wiejskich, lub pracy zarobkowej od młodocianych podkopuje bardzo często normalny rozwój ustroju.

Zbyt mała liczba godzin snu i niedostateczny wypoczynek jest powszechnym objawem niedoceniania możliwości pracy dzieci i młodzieży. Dziecko od lat 7 do 10 potrzebuje przynajmniej 10 godzin snu; powyżej 10 lat — 9 godzin.

Brak ruchu na otwartym powietrzu i nasłonecznienia w porze zimowej. Dziecko potrzebuje przynajmniej jednej godziny codziennie spędzonej na otwartym powietrzu i przeznaczonej na gry, zabawy i sporty. Uświadomienie całego ogółu rodziców o tej konieczności jest obowiązkiem nauczycielstwa.

Wpływy wychowawcze szkoły, oddziałując we wspomnianych kierunkach, mogą niewątpliwie poprawić obecny stan rzeczy.

Szkoły, zwłaszcza powszechne, powinny zwrócić baczną uwagę na postawę dzieci i młodzieży w czasie przebywania jej w szkole.

W szczególności należy pamiętać, że zachowanie poprawnej i swobodnej postawy przy siedzeniu w ławce szkolnej, a także przy powstawaniu do odpowiedzi, może być czynnikiem dodatnio wpływającym na postawę młodzieży wogóle, bo może wytworzyć nawyk, który dziecko wyniesie ze szkoły. Zwrócić także należy uwagę na proste trzymanie głowy przy chodzeniu, które w wypadku opuszczenia głowy na dół, musi powodować kompensacyjne powiększenie garbienia się (okrągłe plecy). Nie należy natomiast domagać się siedzenia z rękami zaplecionymi na plecach, co powoduje zwiększenie wygięcia lędźwiowego i wysunięcia miednicy ku przodowi. Każde ćwiczenie śródlekcyjne winno wyraźnie zmierzać do poprawienia postawy przez wyprostowanie kręgosłupa i zakończone być winno przyjęciem prawidłowej postawy w siedzeniu.

Przebywanie dzieci w czasie przerw międzylekcyjnych w ruchu na słońcu i otwartym powietrzu znakomicie usuwa objawy zmęczenia mięśni i tułowia, spowodowanego długotrwałym siedzeniem w ławce szkolnej, przywracając prawidłowy krwioobieg w całym ustroju. Wolny ruch z pominięciem ćwiczeń zespołowych działa w tym kierunku jaknajbardziej skutecznie.

Kuratorium przypomina zarządzenie w tej sprawie, ogłoszone w Dzienniku Urzędowym z 1924 r. Nr 20.

Ponadto dla uzyskania prawidłowej postawy przy chodzeniu należy zwrócić szczególną uwagę na dobór odpowiednich ćwiczeń prostujących kręgosłup we wszystkich lekcjach ćwiczeń cielesnych; w szczególności należy dobierać odpowiednie ćwiczenia tułowia w płaszczyźnie strzałkowej dla uruchomienia kręgosłupa, oraz zwrócić uwagę na możność wykorzystania, zwłaszcza w pracy z dziećmi, ćwiczeń prostego trzymania głowy przez utrzymywanie na głowie krążka tekturowego lub woreczka z kamykami albo grochem.

Kuratorium przypomina zarządzenie, ogłoszone w Dz. Urzęd. z 1928 r. Nr 12 o noszeniu książek w tornistrach lub workach przewieszonych przez barki, co również może się przyczynić do poprawienia przy chodzeniu, natomiast noszenie książek w jednej ręce w teczce czy woreczku przyczynia się do zniekształcenia kręgosłupa.

Podając powyższe wskazania do wiadomości, wzywam ogół Nauczycielstwa, Kierowników i Dyrektorów, oraz lekarzy szkolnych wszystkich typów szkół do zwrócenia uwagi na te, niezmiernej wagi sprawy a władze szkolne do udzielenia jak najdalej idącego poparcia tym wszystkim, którzy działać będą w kierunku poprawienia obecnego stanu rzeczy.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

57.

Nr O. 13554/37. Kraków, dn. 24. V. 1937 r.

Do

Inspektoratów Szkolnych w Okręgu w sprawie

pomocy Nauczycielstwa w urządzeniu „Święta Gór" w Wiśle w r. 1937.

Na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 15 maja b. r. Nr. B. P. 6422/37 zawiadamiam, że — wzorem lat ubiegłych — Związek Ziem Górskich projektuje zorganizowanie w roku bież., w połowie sierpnia, wielkiej imprezy górskiej pod nazwą „Święto Gór" w Wiśle.

„Święto Gór" ma, między innymi, na celu wydobycie z zapomnienia całego bogactwa folkloru ludowego w sztuce góralskiej, tańcu, muzyce i obrzędzie, a przez zgromadzenie przedstawicieli wszystkich szczepów góralskich od Huculszczyzny po Cieszyn na przeciąg całego tygodnia w jednej z górskich miejscowości — wzbudzenie w ludzie góralskim poczucia wartości i dumy z noszonego stroju, szacunku dla obrzędu ludowego itp.

Znając ogromne zasługi, jakie na tym polu położyło i wciąż łoży nauczycielstwo, zechcą PP. Inspektorowie zlecić Nauczycielstwu jak najżyczliwsze ustosunkowanie się do poczynań Związku w akcji organizacyjnej „Święta Gór" i możliwie wydatną pomoc w przygotowaniu grup i zespołów regionalnych do występów w Wiśle.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

Hymn Państwowy.
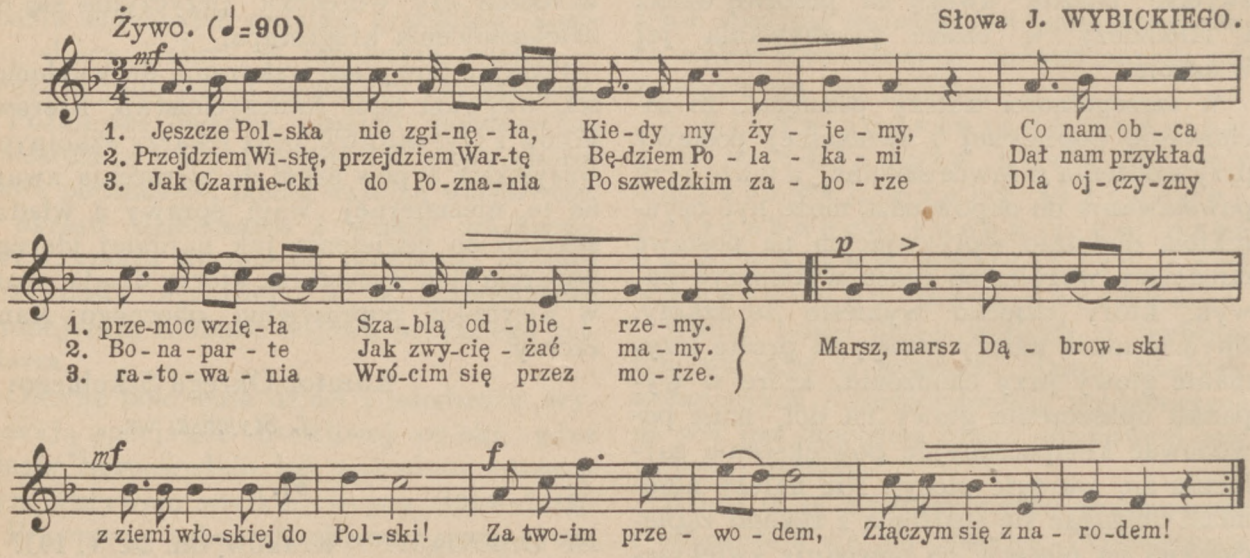
58.

Nr I. 7690/37. Kraków, dn. 25. V. 1937 r.

Do

Inspektorów szkolnych, Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, szkół zawodowych oraz Kierownictw publicznych i prywatnych szkół powszechnych w Okręgu w sprawie

śpiewania Hymnu Państwowego

Kuratorium stwierdziło, że młodzież w wielu wypadkach zmienia w wykonaniu Hymnu Państwowego zarówno obowiązujący tekst jak i melodię. Wobec tego, że Hymn Państwowy jest symbolem idei jedności Państwa, należy baczną zwrócić uwagę na jego wykonywanie i nie dopuszczać w najdrobniejszym nawet elemencie do zmian, które nie są zgodne z obowiązującym tekstem i melodią. Tonację natomiast można zmieniać na podstawie obowiązującej skali głosowej w poszczególnych klasach. Przypominając powyższe, podaje się tekst i melodję Hymnu Państwowego, ogłoszonego w Dz. Urz. Min. WR. i OP. z r .1926, Nr. 14 poz. 191, zaznaczając, że nowe programy nauki w szkołach uwzględniają tylko trzy zwrotki Hymnu Państwowego.

Kurator Okręgu Szkolnego:

J. Stypiński wr.

59.

Nr II. 11030/37. Kraków, dn. 24. V. 1937 r.

Do

Dyrekcyj państwowych i prywatnych szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu w sprawie

opłat szkolnych za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego nowego ustroju i za egzaminy do liceów ogólnokształcących.

Zawiadamiam, że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego okólnikiem Nr 31 z dnia 20 kwietnia 1937 r. (Nr I. R. 1573/37), uzupełniając okólnik Nr 85 z dn. 14 czerwca 1934 r. (I. R. 4574/34) o opłatach szkolnych w państwowych szkołach średnich ogólnokształcących, w państwowych zakładach kształcenia nauczycieli oraz przy egzaminach nauczycieli szkół powszechnych (Dz. Urz. Nr. 6—7, poz. 96), z mocą obowiązującą od dnia 1 maja 1937 r. zarządził pobieranie następujących opłat szkolnych:

1) Taksa za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego nowego ustroju bez praw i dla eksternów — 40 zł.

2) Taksa za egzamin wstępny do państwowego liceum ogólnokształcącego — 10 zł.

3) Taksa za egzamin uzupełniający z języka łacińskiego w zakresie gimnazjum ogólnokształcącego — 8 zł.

4) Taksa za egzamin przy przejściu z gimnazjum zawodowego do gimnazjum ogólnokształcącego — 10 zł.

5) Taksa za egzamin przy przejściu z liceum zawodowego do liceum ogólnokształcącego — 20 zł.

W przypadku zwolnienia od egzaminu taksy egzaminacyjnej pobierać nie należy.

Od taksy za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego i dla eksternów (punkt 1 niniejszego zarządzenia) mogą być zwolnieni w połowie kandydaci zupełnie niezamożni oraz dzieci czynnych funkcjonariuszów państwowych i wojskowych zawodowych, a także sami funkcjonariusze państwowi i wojskowi zawodowi. Całkowicie zwolnieni od tej taksy mogą być wyjątkowo kandydaci zupełnie ubodzy i to w granicach 10% wszystkich kandydatów, dopuszczonych do egzaminu, przy czym pierwszeństwo mieć powinny dzieci niezamożnych inwalidów wojennych, niezamożnych kawalerów „Virtuti Militari" i odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości.

Od taksy za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego zwalnia uczniów i eksternów Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Taksy, wymienione w punkcie 1-szym za egzamin ukończenia gimnazjum prywatnego nowego ustroju bez praw i dla eksternów, Dyrekcje szkół niepaństwowych oraz eksterni wpłacają na rachunek Funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego pod nazwą „Taksa administracyjna" za pośrednictwem P. K. O. na konto czekowe Kasy I. Urzędu Skarbowego w Krakowie Nr. 402.112.

Taksy, wymienione w punktach od 2 do 5, powinny być uiszczone za pośrednictwem P. K. O. na konto czekowe szkoły przed przystąpieniem ucznia (nicy) do egzaminu.

Dyrekcje szkół po pokryciu wydatków administracyjno-osobowych, o ile takie będą, rozdzielą te taksy między egzaminatorów, jako wynagrodzenie za udział w egzaminach; sumy uzyskane od uczniów z tego tytułu powinny być podawane w liście wypłat wynagrodzeń egzaminatorów.

Przy rozdziale taksy za egzamin wstępny do gimnazjum nowego ustroju, która zgodnie z okólnikiem, przytoczonym na wstępie, wynosi 10 zł, należy uwzględniać również delegatów szkolnictwa powszechnego, obecnych przy egzaminie, oraz lekarza, przeprowadzającego badanie lekarskie kandydatów.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński wr.

60.

Nr II. 11049/37. Kraków, dn. 7. V. 1937 r.

Do

Inspektorów Szkolnych, Dyrekcyj szkół średnich ogólnokształcących, zawodowych i zakładów kształcenia nauczycieli w Okręgu

w sprawie

nadsyłania czasopism młodzieży do Pracowni Wychowawczej.

W związku z Międzynarodową Wystawą w Paryżu Kuratorium poleca Dyrekcjom i Kierownictwom szkół, aby czasopisma młodzieży, wydane w roku bieżącym, przesłały bezpośrednio do Pracowni Wychowawczej w Warszawie w celu dokonania odpowiedniego zestawienia, oraz przesłania najwartościowszych numerów do Paryża.

Kuratorium przypomina szkołom okólnik Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 5 października 1932 roku Nr II. S. 8116/32 i poleca stałe nadsyłanie do Pracowni Wychowawczej zarówno czasopism, redagowanych przez młodzież szkolną, jak i innych materiałów, ilustrujących życie młodzieży w naukowych i społecznych organizacjach szkolnych.

Materiały nadsyłać należy do Muzeum Oświaty i Wychowania w Warszawie, ulica Hoża 88, z zaznaczeniem na przesyłce: dla Pracowni Wychowawczej.

Kurator Okręgu Szkolnego:
J. Stypiński w. r.

61.

KONKURSY

z terminem czterotygodniowym od daty ukazania się niniejszego Nru Dziennika Urzędowego.

Inspektor Szkolny w Sosnowcu ogłasza konkurs na następujące posady kierowników:

1) 6 kl. publ. szkoły powszechnej w Bielowiźnie, powiat Będzin,
2) 7 kl. publicz. szkoły powszechnej Nr. 5 w Czeladzi, powiat Będzin,
3) 7 kl. publicz. szkoły powszechnej Nr. 6 w Czeladzi, powiat Będzin,
4) 7 kl. publicz. szkoły powszechnej w Dandówce, powiat Będzin,
5) 7 kl. publicz. szkoły powszechnej Nr. 7 w Dąbrowie Górniczej,
6) 7kl. publiczn. szkoły powszechnej Nr. 9 w Dąbrowie Górniczej,
7) 7 kl. publ. szkoły powszechnej w Klimontowie, powiat Będzin,
8) 7 kl. publ. szkoły powszechnej w Koziegłowach, powiat Zawiercie,
9) 7 kl. publ. szkoły powszechnej w Żarkach, powiat Zawiercie,
10) 7 kl. publ. szkoły powszechnej Nr. 3 w Sosnowcu, powiat grodzki,
11) 7 kl. publiczn. szkoły powszechnej Nr. 22 w Sosnowcu, p. grodzki,
12) 6 kl. szkoły powszechnej w Ligocie, pow. Zawiercie,
13) 6 kl. publ. szkoły powszechnej w Żychcicach, powiat Będzin,
14) 6 kl. publ. szkoły powszechnej w Rogoźniku, powiat Będzin,
15) 4 kl. publ. szkoły powszechnej w Będuszu, powiat Zawiercie,
16) 4 kl. publ. szkoły powszechnej w Włodowicach, powiat Zawiercie,
17) 3 kl. publ. szkoły powszechnej w Ożarowicach, powiat Będzin,
18) 3 kl. publ. szkoły powszechnej w Sączowie, powiat Będzin.

Udokumentowane podania należy wnosić w drodze służbowej do Inspektoratu Szkolnego w Sosnowcu.

Od kandydatów na stanowiska kierowników szkół III stopnia (7 kl.) wymagany jest przynajmniej Wyższy Kurs Nauczycielski lub równorzędny egzamin.

Od kandydatów na stanowiska kierowników w Sosnowcu wymagany jest Państwowy Instytut Nauczycielski.

62.

KOMUNIKATY.

W sprawie wakacyjnych kursów w. f. dla nauczycieli (lek) szkół powszechnych.

W czasie ferii letnich b. r. zorganizują Kuratoria Okręgów Szkolnych następujące kursy wakacyjne wychowania fizycznego dla nauczycieli (lek) szkół powszechnych:

1. od 3—25 lipca w Kutach, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego,
2. od 5—29 lipca Puławach, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego,
3. od 1—24 lipca w Łucku, Kuratorium Okręgu Szkolnego Łuckiego,
4. od 24 czerwca do 23 lipca i 23 lipca — 20 sierpnia w Wymyślinie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego,
5. od 21 czerwca — 10 lipca w Wolsztynie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego,
6. od 5 — 31 lipca w Andrychowie, Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego,
7. od 2 — 22 sierpnia w Wiśle, Śląski Urząd Wojewódzki, Wydz. Ośw. Publ.,
8. od 3 — 25 lipca w Augustowie organizuje Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego.

Wszystkie kursy programem swym obejmą przygotowania nauczycieli szkół powszechnych do praktycznego prowadzenia ćwiczeń cielesnych oraz umożliwią uczestnikom podniesienie sprawności osobistej przez uprawianie ćwiczeń gimnastycznych, gier, zabaw, pływania i przez wycieczki.

Wpisowe wynosi 15 zł, uczestnicy kursu opłacają nadto 2—3 zł dziennie tytułem kosztów utrzymania i zakwaterowania.

Uczestnicy korzystać będą z 75% zniżek kolejowych, które otrzymają wraz z kartą przyjęcia na kurs. Karty przyjęcia nadto zawierać będą bliższe dane o ekwipunku, terminach, dojazdach i t. p.

Zgłoszenia na kursy należy kierować, za pośrednictwem inspektorów szkolnych, do tego Kuratorium, które dany kurs organizuje, przy czym kandydat może się zgłaszać na kurs niezależnie od Okręgu Szkolnego, w którym pracuje.

Termin zgłoszeń upływa dnia 10 czerwca r. b.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego rozporządzeniem z dnia 4 maja b. r. Nr. Szt. 1812/37 zwróciło uwagę na film p. t. „Ku wolności", jako zasługujący na obejrzenie głównie przez młodzież szkół średnich.

Zawiadamia się, że Dr. Szczerbiński Edward, lekarz ginekolog i położnik, zam. przy ul. Piłsudskiego L. 38 m. 3, tel. Nr. 111-17 umówiony został na stanowisko lekarza państwowej pomocy lekarskiej w Krakowie.

Dr. Szczerbiński przyjmuje chorych w godzinach od 15—17.

Szkolna Komisja Wycieczkowa przy K. O. S. Kr., Kraków, Plac Matejki 11, zawiadamia, że w roku 1937 nie będzie przyjmować wycieczek szkolnych, ponieważ inne schroniska na terenie miasta po-

siadają odpowiednią ilość miejsc, aby przyjąć wszystkie zgłaszające się wycieczki.

W czasie od 16-go maja do 1-go czerwca 1937 roku odbywają się IX Targi Katowickie, urządzone staraniem Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej w Katowicach.

Wstępy dla wycieczek młodzieży szkolnej wynoszą zł 0.20 od osoby przy ilości co najmniej 25 osób. Godziny otwarcia Targów w dnie powszednie od 9-tej rano do 19-tej wieczorem, zaś w święta od godziny 9-tej rano do 20-tej wieczorem.

Niezależnie od powyższego dla pojedynczych osób zwiedzających Targi Katowickie istnieje ulga kolejowa 33% ze stacji miejsca zamieszkania do Katowic i zpowrotem na zasadzie karty uczestnictwa i wypełnienia przepisanych formalności.

Wystawa „Praca i Kultura Wsi" w Liskowie.

Wystawa Liskowska budzi co raz większe zainteresowanie i prawie już we wszystkich powiatach potworzyły się Komitety, które zajmą się organizacją wycieczek zbiorowych do Liskowa. Termin otwarcia został definitywnie ustalony na 8 czerwca, a zamknięcia na 4 lipca.

Naturalnie rolnictwo dominuje na Wystawie. Organizację tego działu objęła Łódzka Izba Rolnicza, lecz poza tym własny pawilon buduje również i Izba Wielkopolska, do której za rok przejdzie ten teren. Wytwórnie nawozów sztucznych urządziły niezmiernie ciekawe półka pokazowe. Obok pomieszczą się stoiska firm związanych z rolnictwem, a w pierwszym rzędzie fabryki maszyn i narzędzi rolniczych. Do działu rolniczego zaliczyć należy również ogrodnictwo, pszczelnictwo, które wystąpią tak ciekawie, że nie tylko rolnicy, ale i każdy, kogo interesują te zagadnienia, znajdzie tam sporo niezmiernie interesujących objektów do zobaczenia.

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych wzniósł wzorową zagrodę włościańską, która pokaże, jak tanio i dobrze można budować. Koło zagrody skoncentruje się cały dział budowlany, t. j. materjały budowlane i maszyny do ich wytwarzania i cały szereg firm, produkujących sprzęt pożarniczy. Jest to w związku ze zjazdem straży ogniowych i działaczy na polu budownictwa ogniotrwałego.

Wieś dziś musi produkować pewne wyroby, aby dodatkowym zarobkiem uzupełnić swoje dochody. To też przemysł i chałupnictwo wiejskie pokażą, jak w tym zakresie pracuje wieś i co robi, aby zmniejszyć niepotrzebny nieraz import zagraniczny.

Kobiety, zorganizowane w Kołach Gospodyń Wiejskich i Ziemianek, też pochwalą się rezultatami swej wszechstronnej działalności, zarówno na polu gospodarczym, jak i społecznym. Szereg firm związanych z gospodarstwem kobiecym weźmie w tym dziale udział, aby uzupełnić go swymi eksponatami.

Spółdzielczość odnosić będzie na Wystawie prawdziwe triumfy, gdyż sam Lisków, to niezmiernie ciekawy eksponat spółdzielczy. Poza tym wszystkie centrale spółdzielcze wystąpią na Wystawie bardzo bogato.

Wystawa Liskowska pokaże więc jak pracuje wieś polska, by kraj cały stopniowo zamienił się na jedną wielką wieś zbiorową.

Informacji o udziale w Wystawie udziela Biuro — Warszawa, Warecka 11a, tel. 5-20-53, gdzie również przyjmuje się zgłoszenia firm.

Powołując się na Dziennik Urzędowy Ministerstwa W. R. i O. P. Nr 11 z roku 1936, zaleca się Dyrekcjom Szkół Zawodowych i Zawodowych Dokształcających prenumeratę czasopisma „Baczność", popularyzującego zagadnienia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Ze względu na zadanie społeczno-gospodarcze i wychowawcze — cena czasopisma została skalkulowana na poziomie dostępnym dla najszerszych mas społeczeństwa.

Cena egzemplarza wynosi 25 groszy.

Adres redakcji: Warszawa, ul. Żórawia 30/8. Tel. 9-00-37, konto P. K. O. 3735.

M. Kerner: „Maksima i Minima w zakresie Geometrii" Bibl. Matem. T. 6. Książnica-Atlas. Lwów—Warszawa. Str. 35. Zł. 1.40.

63.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Psychopatologia wieku dojrzewania ze specjalnym uwzględnieniem sfery seksualnej.

(Odczyt wygłoszony na zebraniu lekarzy szkolnych Okręgu krakowskiego).

Wiek dojrzewania pod względem wychowawczym niewątpliwie należy do najtrudniejszych okresów życia dziecka. Wyrazem wspomnianych trudności są nazwy tego okresu w mowie potocznej — wiek krytyczny, trudny, rewolucyjny i t. p. To też dla opanowania napotykanych trudności wychowawca nie tylko musi zmobilizować wszystkie środki z mniej lub więcej bogatego arsenału metod wychowawczych, ale ciągle być niezmiernie czujnym i w każdej chwili gotowym do zmiany poprzednio zastosowanej metody, która w danej chwili może okazać się niewystarczającą i nawet złą.

Z punktu widzenia biologicznego wiek dojrzewania jest tylko pewnym stadium w rozwoju człowieka, w postępującym coraz to bardziej różniczkowaniu się i doskonaleniu się ustroju, stadium, zbliżającym rozwój ku końcowi, jednak nie stadium końcowym.

Gdy uprzytomnimy sobie, że rozwój człowieka, jako istoty najbardziej złożonej, trwa najdłużej, bo około dwóch dziesiątków lat, czasem dłużej, i że na okres dojrzewania przypada rozpiętość mniej więcej 7-miu lat (13 względnie 14 do 21 rok życia), to zgodzimy się na ujmowanie okresu dojrzewania, jako pozycji bardzo poważnej w całokształcie bilansu rozwoju człowieka.

Specjalne piętno okresowi dojrzewania nadaje budząca się czynność gruczołów płciowych; wystąpienie w ekonomii ustroju nowych, obcych mu dotąd czynników hormonalnych (obecność we krwi odnośnych hormonów gruczołów płciowych) wywołuje w całym ustroju znaczne zmiany z powodu ścisłej współzależności t. zw. korelacji pomiędzy czynnością wszystkich gruczołów o wydzielaniu wewnętrznym. O ile w hormonach, wydzielanych przez gruczoły dokrewne, dopatrujemy się czynników regulujących wzrost i przemianę materii w najszerszym tego słowa znaczeniu, to okres dojrzewania płciowego musimy nazwać okresem o odmiennej i przeobrażonej, innymi akcentami odżywczymi zaopatrzonej przemiany materii. Jako ilustracje tych przemian mogą służyć zmiany cielesne; a więc: porost włosów pod pachami, w okolicach płciowych, u chłopców na twarzy, pojawienie się w wydzielinie gruczołów potowych olejków aromatycznych, co się uwidocznia swoistym ostrym zapachem potu dzieci tego okresu, pogrubienie rysów twarzy, łączących w sobie cechy harmonijnych rysów dziecka i bardziej zdecydowane — dorosłych; zmiana tonacji głosu t. zw. mutacja głosu, rozrost klatki piersiowej zwłaszcza barków, z ustaleniem się u dziewcząt typu oddychania górnego i dolnego brzusznego — u chłopców. Dłoń u chłopców staje się szeroka, twarda, u dziewcząt bardziej filigranowa i krótsza; miednica dziewcząt rozszerza się i pogłębia, przy tym pojawia się u nich w okolicy ud nieco grubszy podkład tkanki tłuszczowej, co w związku z równoczesnym rozwojem tejże tkanki tłuszczowej w okolicy sutków — nadaje swoiste kobiece kształty całej sylwetce dziewcząt.

Podobnie wybitne zmiany wywołuje wspomniany przewrót gospodarki hormonalnej również i w psychice dziecka. Czasami stwierdza się nawet zmianę zdolności: np. dziecko, które wykazywało brak zainteresowania i złe postępy w matematyce, zaczyna w niej celować, a obniża się w innych przedmiotach, poprzednio dla niego łatwych. Najprawdopodobniej chodzi w tych przypadkach o zainteresowanie, zasugerowane przez starszych, wyhodowane do pewnego stopnia sztucznie w niezmiernie podatnej psychice dziecka, — co zostaje w przyszłości zmienione przez nowy układ właściwości psychicznych najbardziej zbliżonych do ostatecznych wiązań charakterologicznych, takich, jakie znajdujemy u dorosłego człowieka. Przypomnijmy sobie, że w tym okresie utrwalają się w podobny sposób inne właściwości osobnicze, charakteryzujące na tej lub innej drodze daną jednostkę — a więc zaczyna się kształtować charakter pisma, nabiera cech swoistych sposób chodzenia, odbywający się w specjalnym znamiennym dla danej jednostki rytmie i t. p. Ale najbardziej charakterystycznymi są przemiany w sferze uczuciowo popędowej dziecka. Przede wszystkim wybitnie się wzmaga ogólne samopoczucie dziecka. Poprzednio przed okresem pokwitania zasadnicze uczuciowe nastawienie dziecka cechuje się uczuciem ogromnego dystansu pomiędzy nim a dorosłymi, którzy wydają się dziecku czymś niedoścignionym, bardzo autorytatywnym, niemal niebotycznym. Stąd wszelkie właściwości dorosłych, zarówno ich rozum, doświadczenie, jak też umiejętność załatwiania różnych trudnych spraw oceniają w sposób przesadny — często im się wydaje, że możliwości dorosłych są tak wszechstronne i potężne, że wogóle niemożliwych rzeczy dla nich prawie niema. I dlatego, a częściowo pod wpływem wszechwładnego w tym okresie instynktu naśladownictwa, dzieci starają się we wszystkim dorosłych naśladować, żeby im chociaż w czymś dorównać.

Pod wpływem wspomnianego wzmożenia samopoczucia, doznania przypływu jakichś nowych sił, które wyprostowują grzbiet, rozpierają cały ustrój dziecka — stosunek do świata

zewnętrznego i do dorosłych zasadniczo się zmienia. Pryska uczucie przygniatającej i autorytatywnej wyższości dorosłych, a to miejsce zajmuje stosunek nieufny, krytykujący, nawet hyperkrytyczny. Pod tym względem można zgrubsza dzieci podzielić na dwie grupy, zależnie od przewagi głównego kierunku zabarwienia ich życia afektywnego — nastawienia ku światu zewnętrznemu, ku otoczeniu, lub ku sobie, ku swemu światu wewnętrznemu, ich extra — lub intra — wersji, względnie syntonicznego lub schizoidalnego temperamentu.

W grupie pierwszej syntoników, mających tendencję do wyładowywania się na zewnątrz, zaznacza się agresywność w stosuku do otoczenia, zwłaszcza starszych, którzy w tych wypadkach muszą okazywać dużo taktu, opanowania, a czasami wprost samozaparcia się, żeby nie zareagować w sposób zbyt ostry, niepedagogiczny.

W tej grupie wybitnie uwidacznia się właściwe całemu temu okresowi pomieszanie pierwiastków psychiki dziecięcej niesamodzielnej, szukającej oparcia u innych z pierwiastkami przesadnie groteskowo przeżywanej samodzielności dorosłych, z przeogromną inicjatywą, niespokojną przedsiębiorczością, wściubianiem się zadzierżystym we wszystkie sprawy. Np. takie dzieci starają się postępować i zachowywać, jak dorośli, ale przy każdej bardziej przykrej dla nich okazji zasłaniają się swą nieodpowiedzialnością jako dzieci; wyśmiewają wszystko i wszystkich a tylko w stosunku do siebie żądają poważnego i życzliwego traktowania; we wszystko się wtrącają, w każdej sprawie arbitralnie głos zabierają, obrażając się na zdanie odmienne, lub rzeczowe wyjaśnienie; w swoim wzmożonym samopoczuciu niejednokrotnie przekraczają dopuszczalne granice, poczytując sobie za wielką obrazę najmniejsze upomnienie lub łagodną karę.

Grupa dzieci schyzoidalnych, skłonnych do skupiania się w sobie, do analizowania swoich przeżyć i zagłębiania się w nie, z podziwem poddaje się tej całej nowej skali przeżyć i poruszeń afektywnych, które opanowują psychikę i przedstawiają świat w nowym świetle, a są tak potężne, piękne i niezwykłe a tak napięte i tak dynamiczne, że same przez się napraszają się, żeby przelać je na papier, czy to w postaci przerzewnych wierszy lirycznych lub dytyrambów patetycznych, albo też w postaci dzienniczków prozą, gdzie najczęściej mniej jest faktów i wydarzeń, a więcej rozważań, żalów lub gromów na świat, a raczej na dorosłych, zapoznających zazwyczaj „rozliczne wielkie zalety serca i umysłu młodzieży". W tak odmienny sposób przejawia się u dzieci z temperamentem schizoidalnym opisywany przypływ wzmożonego samopoczucia.

Wspomniane wzmożenie samopoczucia odzwierciedla się w obu grupach dzieci między innymi w przesadnej drażliwości, żeby uchodzić w opinii swoich współkolegów za somodzielnego, dorosłego. Wyjść z boną na spacer razem z małymi dziećmi, jak „małe dzidzi" — to niesłychana hańba, albo pokazać się na ulicy już w nieco krótszym ubraniu i wyglądać jak „niemowlę" — rzecz nie do przeżycia. Śmieszne napozór i prawdziwie dziecinne te konflikty są odczuwane przez dzieci w sposób niezmiernie ostry i dramatyczny. Dlatego też w miarę możności należy je uwzględniać.

U dzieci schizoidalnych bardziej, ale również i u dzieci syntonicznych imperatywnie pojawia się potrzeba zwierzania się komuś z tych niezwykłych przeżyć i uczuć. Dawni koledzy lub koleżanki, dobrani przez rodziców, często nie wytrzymują próby „nowych czasów", przestają być dostosowanymi do aktualnej obecnie roli, kolegów - powierników, względnie — powiernic. I teraz zupełnie samodzielnie, niezależnie, a czasem i wbrew woli rodziców, względnie wychowawców doszukuje się jednego lub kilku kolegów i zawiera się z nimi przyjaźń. Wzajemne zwierzanie się, radzenie się, dyskutowanie w sprawach najbardziej tajnych, powoduje czasem, że taka przyjaźń pozostaje trwałą i utrzymuje się następnie przez całe życie.

Nowa potężna fala uczuć niekiedy bardzo jaskrawych, a nawet brutalnych w swych przejawach — rzecz oczywista — znajduje psychikę dziecka nieprzygotowaną do należytego regulowania ich przebiegu. Stąd skłonność do gwałtownych odchyleń i przeskoków tych uczuć. Uwidacznia się to zwłaszcza w nastawieniu do siebie, a więc w wahaniach samopoczucia własnego i własnej samooceny. Dzieci w tym okresie to wydają się sobie bardzo dobrymi, to znów niepomiernie złymi, pełnymi nadziei na przyszłość, lub już za chwilę pozbawionymi wogóle wszelkich widoków. To śnią o swoim bohaterstwie przyszłym i zamaszystym tworzeniu życia na nowo, to znów traktują siebie, jako nic nieznaczący atom, bierną ofiarę tego świata, to z wielką ekstazą mówią o pięknie i sztuce, a wkrótce wpływ jej na życie brutalnie negują.

Rozpętane przeistoczeniem ustroju nowe jakości uczuć i popędów o dużym napięciu dynamicznym porywają swą siłą i ponoszą, a dopiero później przychodzi refleksja i żal niewczesny. Tym właśnie tłumaczy się skłonność dzieci wieku dojrzewania do wykroczeń wszelkiego rodzaju, posiadających czasami pozory faktów o daleko idących konsekwencjach. Taki np. uczeń 4 kl. gimn. dawnego typu, co to dawno marzył o rowerze, wracając ze szkoły, przy drzwiach swego domu spostrzegł wspaniały, nowy rower. Bez namysłu był już na rowerze, chcąc początkowo spróbować tylko, jak chodzi „maszyna", jak działają hamulce, a ponieważ maszyna działała idealnie sprawnie, a jechało się jak w marzeniu, chłopak nie spostrzegł się, jak był na sąsiedniej ulicy, a stamtąd za miastem, gdzie dopiero otwierało się pole do używania. Jak chwilka minęła godzina, a za nią druga — i dopiero wówczas chłopak przypomniał sobie, że przecież to cudzy rower i że zapewne właściciel już go poszukuje. Z obawy przed słusznymi zarzutami posiadacza roweru i gromami rodzi-

ców nie wracał do domu, postanowiwszy dopiero o zmroku przemknąć się cichaczem przez miasto i postawić rower na starym miejscu przed domem rodziców. A tymczasem istotnie kosztowny rower był energicznie poszukiwany, posiadacz roweru zawiadomił o tym policję, obiecał premię za znalezienie i w niedługim czasie chłopak, jak niepyszny, został zatrzymany, jako młodociany złodziej rowerów. Dużo trzeba było indagacji, dowodów i protokołów zanim cała sprawa się wyjaśniła.

W okresie dojrzewania spotykamy się z faktem dobrze znanym w psychopatologii, że wszelkie znaczniejsze zmiany samopoczucia są rzutowane na zewnątrz i przeżywane, jako zmiana tego świata zewnętrznego. Mamy to w psychozie schizofrenicznej przede wszystkim, również i w innych psychozach, w okresie starzenia się, a między innymi w pewnej odmianie obserwujemy i w okresie gwałtownych przemian ustroju przy dojrzewaniu płciowym. O ile w okresie starzenia się świat cały staje się gorszy, smutniejszy, mniej interesujący, zupełnie odmienny od tego, czym był z „dawnych dobrych czasów", o tyle w okresie dojrzewania płciowego nabiera on cech czegoś zmieniającego się, pogłębionego, pełnego wszędzie problemów. N. p. zaszła mowa o fotografii babki, jako pamiątki po niej — „co to jest właściwie pamiątka?" zapytuje taki chłopak, „poco to się robi, i co to ma oznaczać?" Równocześnie rozszerza się horyzont myślowy, wszystko teraz zaczyna dziecko interesować — w odróżnieniu od fizjologicznego zwężania się kręgu zainteresowań, zacieśniania się horyzontu w wieku starczym.

Wspomniana ogólna problematyczność nastawienia na świat na tle wielkiej prężności i rozmachu życia uczuciowego, nieznającego kresu ni granic, powoduje w tym okresie znamienne przewartościowanie życia i ludzi — codzienne obowiązki, o których powtarza się do obrzydzenia, wydają się tylko środkiem do ujarzmienia wolności i indywidualności, pospolitą postacią niewolnictwa; wychowawcy i rodzice, co wciąż o tym prawią — starymi filistrami, towarzyskie formy i względy — śmiesznym i bezsensownym przeżytkiem, którego przekroczenie witane jest, jako objaw koniecznej niezależności jednostki, a jakiś demagog lub mówca rozwichrzony — o stylu górnolotnym i mglistym odrazu zostaje nominowany geniuszem, upragnionym reformatorem świata.

Dlatego też ten okres gorącego prostestu, radykalizmu, romantyzmu i sentymentalizmu, czego najszlachetniejszym i najwznioślejszym wyrazem w literaturze świata po wsze czasy pozostanie „Oda do młodości", płynie pod znakiem wewnętrznego rozdźwięku, wzajemnego niezrozumienia się między starszą a młodszą generacją, między „ojcami i dziećmi". Jest to ponadto okres pierwszych, głębokich, czasami bardzo ostro przeżywanych konfliktów wewnętrznych.

Dla uzupełnienia całokształtu obrazu nadmienię, że psychikę dziewczynek cechuje przede wszystkim mniej światoburcze nastawienie, a bardziej subtelne różniczkowanie uczuć, zwłaszcza posiadanie delikatnych, nieuchwytnych niemal odcieni dla orientowania się w zawiłych impoderabiliach uczuciowych, co znamionuje t. zw. instynkt kobiecy, a wreszcie znacznie szybsze tempo rozwoju, w następstwie którego taka panienka o wiele wyprzedza chłopców i nadspodziewanie prędko zaczyna należeć do społeczeństwa dorosłych.

Ogólne przestrojenie gospodarki ustroju w okresie dojrzewania powoduje, że okres ten staje się niebezpiecznym, krytycznym dla wystąpienia szeregu chorób układu nerwowego, związanych z nieznanymi nam bliżej zaburzeniami w zakresie przemiany materii, a więc epilepsji, objawiającej się w tym okresie pierwszymi napadami drgawek, psychozy schizofremicznej, prowadzącej w swym zejściu często do objawów t. zw. otępienia wczesnego i psychozy maniakalno-depresywnej, polegającej na przesadnym występowaniu nastroju wesołego lub smutnego.

Na specjalną uwagę zasługuje analiza przejawów budzącego się i charakteryzującego cały ten okres popędu płciowego. Jako jeden z pierwszych sygnałów zainteresowań seksualnych może służyć szczególne zwracanie uwagi na swój wygląd, pewne pretensje w wyborze ubioru, niezwykle staranne i „celowe" czesanie się dla wywołania „wdzięku" u dziewcząt „zamaszystości i fantazji" u chłopców.

Przede wszystkim charakterystyczna jest zmiana nastawienia do płci przeciwnej. Zarówno dziewczynki, jak i chłopcy traktują siebie w okresie poprzednim z pewną nieufnością, jako coś, co się odróżnia od nich, co ma inne upodobania, przy czym u chłopców góruje tendencja do wyśmiewania dziewczynek — „są takie śmieszne, bo inne". Teraz występuje wzajemne poszukiwanie się, dążenie do przebywania razem, istniejące, a nawet pogłębione różnice psychiczne nie przeciwstawiają się sobie, jak dawniej, a raczej układają się bardziej harmonijnie, uzupełniając się do pewnego stopnia.

Płeć przeciwna odgranicza się jasno, a nawet jaskrawo na skutek swej odrębności płciowej i to właśnie zaczyna mieć w sobie coś pociągającego, nęcącego.

U chłopców zwłaszcza, jako bardziej ruchliwych i przedsiębiorczych od dziewczynek, a ponadto, niekrępowanych jak one już szeregiem różnych względów — przejawia się dążność do podpatrywania gdzieś „z ukrycia", jak to one „tam" wyglądają. W tym celu czatują przed stawem lub rzeką, gdzie dziewczynki mają się kąpać, lub cichaczem przez okno lub szparę w drzwiach zerkają, gdy dziewczynka lub dorosła kobieta rozbiera się i układa do snu.

Fakt wystąpienia zainteresowań seksualnych odzwierciedla się przy nieco baczniejszym zwróceniu uwagi w całym zachowaniu się dziecka. Bardzo często towarzyszy temu obniżenie się postępów, ponieważ dużo energii i czasu zaczyna taki uczeń lub uczenica poświęcać nie

sprawom szkolnym i nauce. Zmienia się charakter lektury — poszukiwane są książki poświęcone miłości, zwłaszcza w jej najbardziej drastycznych przejawach — w tym to właśnie okresie lektura pornograficzna, lub o cechach pornograficznej święci największe triumfy i często w drodze koleżeńskiej przysługi podawana jest z rąk dod rąk.

Sfera seksualna wykazuje nadmierną pobudliwość, co powoduje, że przy każdym obnażaniu się, oglądaniu i dotykaniu części płciowych, podczas kładzenia się do snu, rozbierania się w klozecie i t. d. występuje łatwo podniecenie seksualne z towarzyszącymi mu wyobrażeniami treści seksualnej.

To przede wszystkim prowadzi do tak częstego i niemal powszedniego w tym okresie onanizmu, a po drugie do swoistej produkcji seksualnej — napisów i rysunków odpowiedniej treści, zwłaszcza w klozetach, czasami w sypialnym pokoju dzieci, na książkach, ławkach szkolnych i t. p.

Niekiedy wspomiana nadmierna pobudliwość sfery seksualnej manifestuje się u chłopców w postaci częstych zmaz nocnych, a nawet w wyjątkowo ciężkich przypadkach i dziennych, wyczerpujących ustrój, a u dziewcząt w postaci upławów, wywołujących z powodu ciągłych sensacji z tych narządów stan podniecenia i zdenerwowania. Zaznaczę mimochodem, że jedno i drugie cierpienie wymaga leczenia, przy tym dla dziewcząt w pewnych przypadkach wystarcza już zachowywanie zwykłej higieny, częstego podmywania się.

Sprawa właściwego zbliżenia się cielesnego, pożycia seksualnego w tym okresie przedstawia się w sposób bardzo niejednolity. Z jednej strony wchodzi tu w grę cała skala właściwości osobniczych — w pierwszym rzędzie tempo rozwoju seksualnego (przyspieszony, opóźniony, przeciętny), a z drugiej — wpływy środowiska oraz w mniejszym stopniu okoliczności nieprzewidziane i przypadkowe. Ze współdziałania tych czynników, z których najczęściej połowa jest dla nas niewiadomą, można tylko w pewnej mierze odtworzyć większy lub mniejszy stopień aktywności seksualnej danej jednostki, przyjmując dla okresu dojrzewania skalę o bardzo rozległej rozpiętości.

Pod względem przejawiania się popędu płciowego możemy go wraz z Homburgerem ująć w 2 różne zjawiska — erotyzmu i seksualizmu. Erotyzmem nazywamy stan afektywny, polegający na występowaniu uczucia miłości czysto platonicznej, bez elementu właściwego pożądania cielesnego z tendencją do przypisywania objektem miłości cech niezwykłych, superlatywnych. Seksualizm zaś cechuje przede wszystkim cielesne pożądanie bez żadnych wstępów i osłonek uczuciowych. Najczęściej — i to leży w granicach niejako fizjologicznych — erotyzm poprzedza wystąpienie podniecеń czysto seksualnych. Ale to nie jest wcale regułą, zwłaszcza gdy się uwzględni, że rozwój często nie odbywa się harmonijnie i że rozwój czysto seksualny może wyprzedzać na długo rozwój sfery uczuciowej lub rozwój intelektualny wzgl. odwrotnie.

Dość znamienną u dziewcząt jest ewolucja erotyzmu, przechodzącego zazwyczaj całą skalę przeobrażeń. Najpierw taka miłość wybucha do jakiejś cioci, później do profesorki lub profesora, w którym oficjalnie kocha się kilka koleżanek i stara się koniecznie po lekcji odprowadzić swą miłość do domu, wreszcie zjawia się zupełnie opatentowany pożeracz serc, w którym już się kocha niemal cała klasa — jest nim najczęściej jakiś znany aktor filmowy lub śpiewak i dopiero teraz przychodzi do głosu miłość indywidualna, skierowana do określonego objektu miłości.

U chłopców, zwłaszcza z grupy schizoidalnej, spotykamy się czasami ze swoistym erotyzmem, ale jednak znacznie mniej zaznaczonym. Często posiada on cechy „cichej miłości", noszonej kurczowo w najgłębszych tajnikach serca, wcale nieokazywanej i nie mającej widoku nigdy się okazać, a nieznanej samemu objektowi miłości.

Sam popęd płciowy w tym okresie, podobnie jak inne popędy i uczucia, nie jest zorganizowany. Pobudzenia seksualne, a co ważniejsze — wyładowania seksualne często występują nagle, w pewnych okolicznościach nieprzewidzianych, nieoczekiwanie dla samego dziecka, które jest tym zaskoczone i porwane. Naogół brak tu tej wyrafinowanej strategii seksualnej, jaka cechuje postępowanie dorosłych, jednak niewątpliwie w pewnych przypadkach, zwłaszcza to dotyczy drugiej połowy okresu dojrzewania, spotykamy się z młodzieżą, posiadającą pod tym względem i „doświadczenie i rutynę".

Jakie praktyczne wnioski można wysnuć z tego bardzo zwięźle przedstawionego obrazu życia seksualnego w okresie pokwitania?

A więc należy unikać wszelkich momentów podniecających i bez tego pobudliwą sferę seksualną dzieci tego okresu. Należy bezwzględnie oddzielić sypialnię — osobno mają spać chłopcy i dziewczynki, należy unikać brania przez rodziców do siebie do łóżka dzieci, zbliżających się do tego okresu krytycznego oraz roztoczyć czujną opiekę nad wspólnymi zabawami, wycieczkami i t. d.

Ale to są metody zupełnie zewnętrzne, czysto policyjne. Dla każdego wychowawcy niezmiernie ważną rzeczą jest pokierowanie psychiką, wywołanie u dziecka pewnego pożądanego nastawienia uczuciowego. W sprawach zaś życia seksualnego najbardziej zasadniczą rzeczą jest pewne przygotowawcze nastawienie, nadanie określonego kierunku, w którym w przyszłości będzie się rozwijał — przynajmniej w pierwszych latach — cały kompleks zagadnień i przeżyć seksualnych.

Wchodzi tu w grę przede wszystkim sprawa tak zw. uświadamiania seksualnego — jednego z najtrudniejszych zagadnień wychowawczych. Jak liczne doświadczenia wykazały, nie może ta sprawa być rozwiązana zbiorowo w szkole, przez rutynowanego pedagoga w drodze bardzo nawet ostrożnych i bardzo oględnych wyjaśnień

na zapytania, podawane anonimowo przez uczni na kartkach i dotyczące spraw seksualnych. Uwidoczniło się bowiem przy tym bardzo różne nastawienie uczniów w tym zakresie — np. jedni słuchali wyjaśnień z prawdziwym zainteresowaniem, drudzy znacząco się uśmiechali, inni jeszcze słuchali tego całkiem obojętnie, jak zwykłego szkolnego wykładu, a dla innych znów to było wielką rewelacją, którą przyjmowali niemal z uczuciem przerażenia.

Dlatego też zbiorowe uświadamianie w okresie pokwitania nie może spełnić najbardziej istotnego celu takiego uświadamiania — najbardziej bliskiego uczuciowego kontaktu z dzieckiem i najbardziej odpowiedniego w zależności od stanu jego psychiki podejścia do całego zagadnienia. Z tego tytułu jedynie racjonalnym uświadamianiem jest uświadamianie indywidualne, każdego dziecka z osobna i przy tym przez osoby najbliżej stojące dziecka, a więc — przez rodziców.

Szkoła najwyżej mogłaby wziąć na siebie stadium wstępne — a było by to rzeczą bardzo pożądaną — pod postacią nadania ogólnego biologicznego kierunku myślenia w zakresie rozmnażania się istot żyjących drogą popularnych prelekcji z przeźroczami dla dzieci klas młodszych od 7 do 9 roku życia. W późniejszym wieku zależnie od przypadku już należy myśleć o uświadomieniu bardziej szczegółowym.

Ponadto dodam, że dla wychowawcy w regulowaniu życia seksualnego młodzieży wielką pomoc okazuje właściwość sublimowania się uczuć i popędów, wyżywania się i wyładowywania się w innej, odległej od sfery seksualnej dziedzinie. Jest to wyrazem pewnej organicznej całości i psychiki ludzkiej, którą prawdziwie zajmować i absorbować może tylko jakaś jedna dziedzina. Najbardziej odpowiednią namiastką, posiadającą w sobie dużo dynamiki, napięć afektywnych i emocji — są sporty, a poza tym wchodzą w rachubę wszelkie możliwe zainteresowania, począwszy od fotografii a skończywszy na zainteresowaniach sztuką. Obok tego pewne organizacje młodzieży, na czele których postawiłbym skauting, przez swe założenia wychowawcze wprawiają młodzież w panowanie nad swym życiem uczuciowo-popędowym i przez to pomagają jej w zorganizowaniu jednego z najpotężniejszych składników tego życia uczuć i popędów — składnika seksualnego.

Zakończę swe wywody ogólną uwagą, że rękojmią powodzenia naszych poczynań wychowawczych, a zwłaszcza poczynań w tak krytycznym i trudnym wieku, jest życzliwe, prawdziwe przyjacielskie i bardzo wyrozumiałe traktowanie dzieci, które do pewnego stopnia stają się biernymi ofiarami tych niezwykłych dla nich nowych przeżyć i konfliktów.

Dr Władysław Chłopicki.

Pomoce naukowe dla szkół powszechnych.

I. Do nauczania w szkole konieczne są pomoce naukowe.

Jakież to ważne a jednocześnie i trudne zagadnienie do rozwiązania! Ważne, bo pomoce naukowe są jednym z zasadniczych warunków powodzenia nauczania, trudne, bo są olbrzymie potrzeby w tej dziedzinie, bo na zaspokojenie tych potrzeb konieczne są dość duże sumy pieniężne.

Jakiż jest stan dzisiejszy w publicznych szkołach powszechnych? Dziecko ma się nauczyć czytać przystępne utwory prozaiczne i literackie ze zrozumieniem i odczuciem, zainteresować się czytelnictwem, odczuwać głód książki po wyjściu ze szkoły, a w czasie pobytu w szkole mało czyta, bo szkoła nie posiada biblioteki z doborem odpowiednim książek. Uczy się o Polsce, o krajach europejskich i pozaeuropejskich, ale bez mapy, bez obrazu. Nauczyciel chce zapoznać dziecko z przyrodą nie tylko najbliższego otoczenia, ale i środowisk dalszych, nawet bardzo dalekich, których bezpośrednio nie można obserwować, a w szkole nie ma nie tylko okazów, ale nawet obrazów, na których można by pokazać dziecku to nieznane zwierzę lub roślinność.

Wielką rolę mogą odegrać pod względem gospodarczym i praktycznym dobrze prowadzone zajęcia rękodzielnicze w szkołach, ale czyż można dobrze uczyć tego przedmiotu bez narzędzi, jak nóż, piła, strug, dłuto, młotek i t. p. A wiemy przecież, że do wyjątków i to bardzo rzadkich należą te publiczne szkoły powszechne, które posiadają choć by małe komplety takich narzędzi. O jakimkolwiek dziale nauczania wspomnimy, wszędzie wysuwa się zagadnienie pomocy naukowych.

Trzeba otwarcie powiedzieć, że w szkołach powszechnych, z małymi wyjątkami, brak jest najkonieczniejszych pomocy. Nauczyciel radzi sobie jak może — zdolny, pomysłowy — lepiej, mniej zdolny — słabiej, ale nie może osiągnąć takich wyników, do jakich jest obowiązany. — Tam, gdzie ma być pokazana dziecku rzecz lub jej obraz, daje się tylko słowa. Werbalizm przygniata nauczanie. A wynik? Uczeń mało wie o rzeczach, mało umie o nich powiedzieć, bo nie widział tych rzeczy ani ich obrazu czy modelu, uczeń nie umie wykonać najprostszego przedmiotu przy pomocy narzędzia, bo tego narzędzia nie miał w ręku, nie pracował nim, a w wielu wypadkach nawet go nie oglądał.

Szkoła bez pomocy naukowych nie może należycie pełnić swego zadania. Nauczyciel, uczący w takiej szkole, przyzwyczaja się do złych metod nauczania, męczy się sam, męczy dzieci. Wprawdzie pomysłowy pedagog może dużo pomocy naukowych zdobyć sam, bez kosztów, i uczynić nauczanie interesującym i wydajniejszym w wyniku, ale nie może to być zasadą, nie

można na tym poprzestać. Szkoła musi otrzymać najkonieczniejsze pomoce naukowe.

Obok hasła — budujmy szkoły i urządźmy je tak, aby dzieci znalazły w nich miejsce, — musimy wysunąć drugie: dajmy szkołom pomoce naukowe, aby dzieci mogły uczyć się w sposób właściwy i osiągnąć odpowiednie wyniki.

Jak do rozwiązania tego zagadnienia przystąpić? W budżecie państwowym na pomoce naukowe przeznaczone są zaledwie drobne kwoty. Samorząd terytorialny nie jest obowiązany do świadczeń w tej dziedzinie i dlatego też tylko nieliczne gminy wstawiają do swych budżetów bardzo drobne kwoty na pomoce naukowe. Te dwa źródła nie dadzą w najbliższych latach możliwości do rozwiązania zagadnienia. A przecież nie możemy tak ważnej sprawy odkładać jeszcze na długie lata. Już koło 20 lat polskie szkolnictwo powszechne pracuje w bardzo złych warunkach. Trzeba zatem sięgnąć do innych źródeł, trzeba w tym kierunku uruchomić akcję społeczną, jak to uczyniono w dziedzinie budownictwa szkolnego.

Nie sądzę, aby akcja społeczna miała całkowicie zastąpić obowiązek Państwa w dziedzinie zaopatrywania publicznych szkół powszechnych w pomoce naukowe, ale akcja społeczna musi w tej chwili ruszyć silniej to zagadnienie, musi stworzyć z niego ważny problem i wyręczyć Państwo przez jakiś czas, dokąd w Skarbie nie będą ustanowione na ten cel odpowiednie fundusze. W każdym bądź razie czekać dłużej niepodobna — trzeba szukać rozwiązania.

Zagadnienie dostarczenia pomocy naukowych dla publicznych szkół powszechnych zamierza rozwiązać w pewnej mierze na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego Towarzystwo Popierania Budowy Publ. Szkół Powszechnych. Towarzystwo to, które w oparciu o fundusze społeczne tak dużo zdziałało w dziedzinie budownictwa szkolnego, pozwala rokować nadzieje, że i sprawę dostarczenia pomocy naukowych dla szkół posunie naprzód. Konieczne tu jest jednak należyte poparcie szkół i społeczeństwa. Plan, który Towarzystwo opracowało w tej sprawie, wydaje się całkowicie realnym i dlatego podaję go w krótkości.

II. Plan zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe przez T-wo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych.

Towarzystwo projektuje 7-letni okres czasu na zaopatrywanie publicznych szkół powszechnych w konieczne pomoce naukowe i przewiduje następujący plan:

1 rok (1937 r.): a) mapy Europy i planigloby dla szkół, które ich nie posiadają[1]), b) komplety narzędzi do zajęć praktycznych dla 2.000 szkół, c) biblioteki szkolne dla 200 szkół,

2 rok: a) komplety narzędzi do zajęć praktycznych dla reszty szkół, b) przyrządy do nauczania rachunków i geometrii dla wszystkich szkół (z wyjątkiem tych, które już posiadają te przyrządy), c) komplety obrazów do klas niższych dla wszystkich szkół, d) biblioteki dla 300 szkół,

3 rok: a) obrazy do nauczania geografii, przyrody i historii dla wszystkich szkół, b) biblioteki dla 500 szkół,

4 rok: a) komplety przyrządów nauczania przyrody dla 2.000 szkół, b) biblioteki dla 1.000 szkół,

5 rok: a) komplety przyrządów do nauczania przyrody dla reszty szkół, b) biblioteki dla 1.000 szkół,

6 rok: a) komplety niezbędnych okazów do nauczania przyrody, b) biblioteki dla reszty szkół (koło 1.000),

7 rok: uzupełnienie map, obrazów i t. p.

Na sfinansowanie planu zaopatrywania publicznych szkół powszechnych w pomoce naukowe trzeba będzie w każdym roku zgromadzić fundusz koło 200 tysięcy złotych. Suma ta będzie powstawać:

1) z rocznych wkładów wszystkich publicznych szkół powszechnych w wysokości zależnej od stopnia organizacyjnego szkoły,

2) zasiłku Zarządu Okręgu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych,

3) zasiłku Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,

4) zasiłków samorządu terytorialnego (Wydziałów powiatowych i Zarządów gmin),

5) ew. drobnych dotacyj od instytucyj finansowych, społecznych i osób.

1-szą pozycję zamierza się osiągnąć z wkładów na pomoce naukowe od publicznych szkół powszechnych, z funduszów, które kierownicy szkół czy Komitety Rodzicielskie posiadają ze składek rodzicielskich. Przewidywana jest następująca wysokość rocznych wkładów:

a) ze szkół I. stopnia o 1 nauczycielu 20 złotych i wyżej.

b) ze szkół I. stopnia o 2 nauczycielach 30 złotych i wyżej.

c) ze szkół II. stopnia o 3—4 nauczycielach 40 złotych i wyżej.

d) ze szkół III. stopnia o 5 nauczycielach 50 zł i wyżej.

e) ze szkół III. stopnia o 6 i więcej nauczycielach 60—100 złotych.

Jeżeli są szkoły, które dotąd funduszów ze składek rodzicielskich nie posiadają, powinny się postarać o nie jeszcze w bieżącym roku. Gdy wszystkie publiczne szkoły powszechne wpłacą wymienione wkłady, powstanie corocznie suma koło 130.000 zł.

2-ga pozycja — to zasiłek bezzwrotny na pomoce naukowe z budżetu Krakowskiego Okręgu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych w wysokości rocznej 30.000 zł.

[1]) Do szkół, które nie posiadają map Polski, będą one przesłane przez Ministerstwo WR. i OP. już w najbliższych tygodniach.

W 1937 roku przewidziana jest ta kwota w budżecie.

3-cia pozycja — to zasiłek, który Zarząd Okręgu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych ma nadzieję uzyskać od Ministerstwa W. R. i O. P. na pomoce naukowe dla Okręgu Szkolnego Krakowskiego w wysokości 30.000 zł.

4-ta pozycja — to zasiłki na pomoce naukowe Wydziałów powiatowych i Zarządów gmin, o które zwróci się Zarząd Okręgu Towarzystwa. Preliminuje się wpływ z tego źródła w 1937 roku — 10.000 zł.

W następnych latach suma ta powinna się podnieść.

5-ta pozycja również powinna dać parę tysięcy złotych.

Wszystkie źródła razem powinny dać roczną kwotę 200.000 zł.

Jakie korzyści da publicznym szkołom powszechnym wymieniony plan?

1. Szkoły, ich kierownicy i nauczyciele mogą być pewni, że w ciągu najbliższych 7-miu lat otrzymają wszystke najkonieczniejsze pomoce naukowe i biblioteki szkolne przy małym wysiłku finansowym.

2. Dokonane wkłady pieniężne ze strony szkół wrócą do nich w postaci pomocy naukowych z 80—100% nadwyżką. Nadwyżkę tę można zapewnić ze względu na subsydium Ministerstwa W. R. i O. P., Zarządu Okręgu Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i samorządu terytorialnego oraz ze względu na niższe ceny przy zakupach masowych u wydawców i w fabrykach, jak również i z tego powodu, że część pomocy będzie można wytwarzać we własnym zakresie przy małych kosztach.

3. Szkoły otrzymają pomoce naukowe ustalone przez Władze szkolne o wysokiej wartości pod względem jakości materiału i wykonania. Pomoce naukowe kupowane detalicznie po różnych małych firmach są najczęściej przepłacane, a wartość ich jest często mała, tak pod względem materialnym, jak i dydaktycznym.

4. Już w drugim roku realizacji planu zaopatrywania szkół w pomoce naukowe po otrzymaniu kompletu narzędzi do zajęć praktycznych szkoły będą mogły same wytwarzać bardziej proste i łatwe do wykonania pomoce naukowe. Jakie pomoce i w jaki sposób można wykonać przy pomocy narzędzi do zajęć praktycznych, otrzymają szkoły szczegółowe wskazówki.

5. Zaopatrzenie wszystkich szkół w pomoce naukowe usprawni nauczanie, ułatwi pracę nauczycielstwu i podniesie poziom nauki w szkołach na wyższy stopień.

III. Szkoły dla szkół.

Plan Towarzystwa zapewne znajdzie poparcie szkół i innych czynników i da poważne rezultaty. Jednak powinno się szukać jeszcze innych dodatkowych dróg. Mam na myśli zaopatrzenie w pomoce naukowe publicznych szkół powszechnych I stopnia w miejscowościach najbiedniejszych lub też eksponowanych pod względem państwowym. Zaopatrzeniem tych szkół w pomoce naukowe mogłyby zająć się inne większe szkoły, jak licea i gimnazja ogólnokształcące i zawodowe oraz dobrze sytuowane pod względem gospodarczym szkoły powszechne. Każda z wymienionych szkół otrzymała by pod opiekę na terenie Okręgu Szkolnego Krakowskiego 1 publiczną szkołę powszechną I-go stopnia, która nie może uzyskać żadnych funduszów na pomoce naukowe z powodu zupełnej niezamożności swego środowiska, i zaopatrzyłaby tę szkołę w ciągu paru lat we wszystkie konieczne pomoce naukowe. Wiele pomocy naukowych szkoły średnie i zamożne szkoły powszechne mogłyby wytworzyć we własnym zakresie i przekazać wyznaczonym im szkołom powszechnym. Inne pomoce mogłyby być zakupione z dobrowolnych składek, imprez i t. p.

Już są wypadki, że szkoły średnie opiekują się szkołami powszechnymi w zakresie spraw drobniejszych. Akcję tę można by rozszerzyć i skierować do konkretnego zadania — zaopatrzenia wskazanej szkoły w pomoce naukowe. Byłaby to realna praca społeczna młodzieży na rzecz młodszych i biedniejszych kolegów i miałaby ogromne znaczenie wychowawcze.

Parę set szkół powszechnych w naszym Okręgu czeka na taką pomoc.

Poparcie przez szkoły planu Towarzystwa i rozpowszechnianie hasła pracy szkół dla szkół ogromnie posunie naprzód sprawę zaopatrzenia publicznych szkół powszechnych w pomoce naukowe.

Dajmy szkołom pomoce naukowe!

Wł. Kabaciński.

Z działalności ognisk metodycznych.

I. Ognisko metodyczne geografii w Krakowie.

Dnia 15 kwietnia b. r. odbyła się konferencja rejonowa geograficzna w Chrzanowie. Na wstępie kierowniczka Ogniska 1) prosiła o przygotowanie się na konferencję grupową w Krakowie dnia 17. IV. b. r., której celem ma być dokładne zanalizowanie programu geografii i zagadnień życia współczesnego w liceum, 2) zestawiła wyniki ankiety geograficznej, przeprowadzonej dla Ogniska historycznego; z treści doświadczeń wynikł postulat wspólnego starania się o powiększenie liczby godzin w IV klasie w ten sposób, aby tak historii jak i geografii było po dwie godziny przez obydwa półrocza, 3) nakreśliła program pracy w Ognisku metodycznym geografii w Krakowie na rok szkolny 1937/8. W treść tego programu wchodzi a) zestawianie doświadczeń w drugim roku realizacji geografii w kl. IV, b) wprowadzenie (dla Krakowa i bliskich szkół)

wykazu dat lekcji przykładowych z ćwiczeniami w Ognisku, c) wreszcie ułatwienie wymiany zbiorów mineralogicznych między szkołami, d) opracowanie wytycznych dla pracy geografów w liceum.

Ustalono, by w miarę możności wprowadzić zmiany podręczników tak, aby w I. klasie zużytkować Janiszewskiego i Chałubińskiej: „Geografię Polski", w II. kl. pozostawić podręcznik powyżej podanych autorów, w kl. III. ustalić na przyszłość dla klas mniej zdolnych Bzowskiego: „Geografię pozaeuropejskich części świata". Co do IV klasy, to przy nowo otwartych klasach, należało by wprowadzić Kudławca: „Geografię Polski", starannie kontrolując jego treść. Klasy zdolniejsze mogą swobodnie korzystać z podręcznika Pawłowskiego.

Od godz. 10 do 10 minut 45 odbyła się lekcja w kl. I. na temat: „Komunikacja na Polesiu", prowadzona przez prof. Walentowskiego. Temat rozwinięto metodą heurystyczną, uwzględniając całkowitą swobodę wypowiadania się młodzieży. Jako pomoce naukowe służyły: a) Janiszewskiego mapa ścienna Polski, b) mapa dróg Polesia wykonana przez uczącego na konturze ściennym, c) Romera atlasy Polski na klasę I., d) podręczne mapki konturowe wojew. poleskiego, e) wreszcie pierwszorzędnej wartości zdjęcia krajobrazowe zwłaszcza dróg na Polesiu. Tok lekcji obejmował: 1) zebranie wiadomości o Polesiu poprzednio przepracowanych, 2) stan komunikacji lądowej na Polesiu — motoryzacja, 3) stan komunikacji wodnej na Polesiu, 4) podanie najnowszych danych statystycznych o stanie dróg na Polesiu i porównanie tej krainy z innymi obszarami Polski z punktu widzenia drożności i obronności. Syntezą całości przerobionego materiału zakończono lekcję.

W dyskusji polekcyjnej zabierało głos wiele osób, między innymi obecny na konferencji p. instruktor Min. WR. i OP. G. Wuttke. Podkreślono następujące punkty: a) nadzwyczaj staranne zebranie najnowszego materiału rzeczowego, b) wysunięcie zagadnień drożności w terenie, w którym ta sprawa wykazuje krańcowość ujemną; jest to dydaktycznie ważne, gdyż prócz ustalania przeciętnych cech obrazu Polski należy także uwzględnić maxima i minima w zakresie nasilenia pewnych charakterystycznych jej rysów, c) uderzał powszechny udział uczniów w odpowiedziach, przy czym rozumowanie stało na maksymalnej wysokości rozwoju młodzieży w tym wieku, aktywność młodzieży w interpretacji obrazów Polesia, umiejętne korzystanie z wyników ćwiczeń uprzednio wykonanych (procent drożności na Polesiu wyrysowany powiatami na mapkach konturowych).

Treść konferencji uzupełniły syntezy doświadczeń realizacji programu geografii w klasie II. i III.

Geografię Europy na podstawie odpowiedzi na ankietę Ogniska metodycznego geografii zestawiła prof. Irena Mileska; geografię pozaeuropejskich części świata opracowała dr Maria Medwecka. Obydwa referaty będą w całości drukowane w Dziale Nieurzędowym Dz. Urz. K. O. S. K.

Dzięki uprzejmej interwencji p. dr H. Augustyńskiego, dyrektora gimnazjum państwowego w Chrzanowie, członkowie konferencji zwiedzili fabrykę lokomotyw w Chrzanowie.

II. Ognisko historyczne w Krakowie.

Z powodu choroby kierownika uruchomienie Ogniska i prace zbiorowe rozpoczęły się w r. szk. 1936/7 dopiero od stycznia 1937 r.

Oprócz zebrań grupowych w Krakowie i Tarnowie odbyły się trzy konferencje ogólne: jedna poświęcona sprawie zeszytu przedmiotowego i pracy domowej uczniów, druga omówieniu programu historii w liceum (z udziałem p. instruktorki dr Mrozowskiej i p. wizyt. Bornholtza), trzecią była konferencja rejonowa w dniu 12-go kwietnia 1937 r.

Konferencja dyskusyjna w sprawie zeszytu przedmiotowego (26 II.) odbyła się po zjeździe kierowników Ognisk, na którym omawiano tę sprawę, a przed wypowiedzeniem się Zjazdu Dyrektorów i przed ostatecznym ustaleniem zasad postępowania przez K. O. S. Toteż celem konferencji i referatu kierownika Ogniska było tymczasowe porozumienie się nauczycieli (lek) historii w sprawach najpilniejszych dla uniknięcia niektórych błędów w używaniu zeszytu przedmiotowego i zanadto wielkiej rozbieżności w opiniach lub metodach przy stosowaniu zeszytu. Dużo cennych uwag przygotował referat o zeszycie przedmiotowym dla historii, opracowany dla Ogniska przez pp. prof. dr Pawlicową, Piotrowską i Traczewską. Zasadnicze wskazania przyniósł później artykuł p. instruktorki Mrozowskiej w 2 numerze Dziennika Urzędowego K. O. S. Krak. („Prace piśmienne uczniów w zakresie historii")

Na konferencji omówiono więc tylko te przede wszystkim fakty, które miały związek z obserwacjami i z praktyką na terenie Krakowskiego Ogniska. Zgodzono się przede wszystkim na to, że można i trzeba ustalić jaknajrychlej nie to, co zeszyt powinien zawierać, ale to, czego mieścić w sobie n i e powinien. A więc nie powinno w nim być: Rzekomych streszczeń podręcznika w formie nic nie mówiących „tytułów", które faktycznie niczego nie ujmują, ani niczego uczniowi nie przypominają, dłuższych opracowań o typie „zadań", dalej t. zw. „wykładów" nauczyciela, długich referatów z wycieczek czy z książek, nadto wszelkich prac, których samodzielność nie może być skontrolowana, a zwłaszcza zbyt „pięknych" i mozolnie wykonywanych rysunków, map, wykresów opracowanych w domu (niezawsze przez ucznia) itp. — Powtóre: przyjęto za zasadę, że nie powinno się mnożyć zeszytów w zakresie jednego przedmiotu, a więc i historii — czyli, że niepotrzebnym obciążeniem uczniów są przy nauce historii osobne zeszyty do lektur, do obrazków, do wycieczek, do mniej znanych lub

obcych wyrazów itp. Dalej jako pilny i godny szybkiego oraz powszechnego zrealizowania postulat uznano potrzebę zredukowania nadmiernej pisaniny uczniów, a więc ograniczenia wogóle zeszytowej pracy ucznia. Jest ona bardzo pożyteczną i może znakomicie wspomagać naukę szkolną — ale należy zahamować występującą w tym kierunku coraz częściej przesadę. Silny nacisk położyć się musi na podstawową regułę: Każda praca w zeszycie musi mieć wyraźnie określony i z pełną świadomością przez nauczyciela wybrany, a przy tym doskonale uczniowi poddany (lub wytłumaczony) cel.

Zeszyt nie powinien być wyciągiem lub mechaniczną przeróbką treści podręcznika i niczym więcej, a nadto powinien w ciągu czterech lat a także w ciągu każdego poszczególnego roku nauki wykazywać stopniowanie trudności, urozmaicenie zadań i rozrost rozwojowy pracy ucznia — a nie codzienny szablon (od prostych streszczeń lub wyboru najważniejszych faktów stopniowe przejście do dyspozycyj, zestawień, porównań a wkońcu zagadnień). Trzeba zerwać z przyzwyczajeniem, że na każdą lekcję musi być wykonana jakaś praca zeszytowa. Zeszyty powinny być przechowywane z roku na rok. Przesadne wymagania co do zewnętrznej formy i „urody" zeszytów należy ograniczyć i sprowadzić do właściwej miary. Uczeń ma pisać wszelkie prace i notatki w zeszycie bezpośrednio (bez pisania „na brudno") — a własne uwagi i spostrzeżenia — możliwie często i jaknajswobodniej a szczerze.

Kontrola zeszytów jest oczywiście bardzo ważna i potrzebna, ale w obecnych warunkach nauczania nie jest możliwą w sensie stałej, ścisłej, zupełnie niezawodnej korektury, tak, że trzeba się niestety liczyć z tym, że niewytępione błędy nieraz w zeszytach istnieją. Należy próbować wszelkich możliwych sposobów kontroli i ograniczyć błędy do minimum, ale skoro zupełnie nie można ich usunąć — zeszyt nie może być uważany za dość pewną podstawę do powtarzania całości materiału. Jedynie tylko części przepracowane i poprawione pod kontrolą nauczyciela mogą się do tego celu częściowo nadawać (podstawą pracy ucznia musi być podręcznik).

Przy zadawaniu pracy zeszytowej należy bardzo starannie rozważyć, ile czasu zabierze uczniom ich praca piśmienna i nie trzeba nigdy wykraczać poza normę 15 do 20 minut (raczej mniej, nigdy więcej — z uwzględnieniem całości lekcji, t. j. ok. 30—40 minut, które to „maximum" jest bardzo często i bardzo znacznie przekraczane).

W związku z wymiarem zajęć domowych i pracy domowej z historii, t. zn. z t. zw. „zadawaniem lekcyj" omówiono drugą ważną sprawę, t. j. zagadnienie pracy domowej ucznia. Z wielu momentów, które tutaj można uwzględnić i które poruszono w dyskusji — wymienić tu przede wszystkim należy ten, iż uznano, że przeciążenie uczniów pracą domową istnieje i lekcje z historii postanowiono możliwie jaknajwięcej ułatwiać i przerabiać w klasie. Jako zasadę należy przyjąć, że nie trzeba nigdy zadawać ustępu podręcznika do przerobienia w domu — bez wyjaśnienia i usunięcia wszystkich trudności, których uczniowie nie mogli by sami przezwyciężyć. Nadto każdy nowy typ pracy powinien być w klasie jak najstaranniej wytłumaczony i przykładowo przerobiony. Uczenie uczenia się powinno od czasu do czasu wracać na porządek dzienny lekcyj historii.

Stwierdzone w wielu wypadkach przeciążenie uczniów pracą domową (4—5 godzin dziennie) i fakt, że na samą historię przeznaczać musi uczeń nieraz więcej niż godzinę swoich zajęć domowych — jest ważnym także dlatego, iż okazuje się, że żądanie rozszerzenia materiału naukowego w programach historii należałoby rozważać przede wszystkim pod kątem widzenia, a wtedy musiało by się raczej dążyć do redukcji i ograniczenia materiału, a nie do jego powiększenia.

Głównym tematem zbiorowej pracy w Ognisku było rozpoczęte w styczniu badanie warunków i stanu realizacji programu historii w klasie czwartej. W lutym i w marcu przeprowadzono w grupach lekcje przykładowe w klasie IV. Dyskusje polekcyjne ujawniły duże trudności, występujące już w pierwszych dwóch miesiącach nauki. Nadto pozwoliły one zorientować się do pewnego stopnia także w całości spraw, związanych z nauką historii w klasie IV, a zwłaszcza w sprawie trudności i wielkości materiału naukowego oraz odpowiedniego rozkładu tego materiału na poszczególne miesiące nauki w drugim półroczu.

Dla dokładnego omówienia trudności nauczania i środków zaradczych postanowiono cały program konferencji rejonowej (odbyła się w dniu 12 kwietnia b. r.) poświęcić sprawie nauki w klasie IV.

Celem zebrania materiału i wyjaśnienia dwóch ważnych momentów związanych z realizacją programu przygotowano w Ognisku dwa kwestionariusze. Jeden z nich rozesłano w styczniu do wszystkich nauczycieli (lek) historii w rejonie. Zadaniem tego kwestionariusza było zbadanie wiadomości uczniów z historii w zakresie materiału klasy III (w ciągu lutego b. r.), a to dla uwidocznienia i sprawdzenia skutków przerwy w nauczaniu historii między II. półroczem klasy 3, a II. półroczem klasy 4-tej. Drugi kwestionariusz miał posłużyć do zbadania korelacji geografii z historią oraz sprawdzić wiadomości uczniów z historii wykazane „okazyjnie" przy przerabianiu geografii w I. półroczu klasy czwartej. Ten drugi kwestionariusz otrzymali wszyscy nauczyciele (ki), należący do Ogniska Geograficznego. Tę zatem pracę wykonano wspólnie z Ogniskiem Geograficznym. Dokładniejsze omówienie wyników obu kwestionariuszy, licznie nadesłanych (33 i 28 odpowiedzi), podaje „Streszczenie referatów" V Konf. Rejonowej, wydrukowane przez Ognisko Historyczne (do nabycia po cenie kosz-

tów, t. j. 80 gr). Sprawa stosunku geografii do historii w klasie IV. i przerwy w nauczaniu historii w pierwszym półroczu tejże klasy była obszernie omawiana na konferencji rejonowej. Szkodliwość owej przerwy oświetlono i wykazano wielostronnie. Co do stosunku geografii do historii — to oprócz wielu ciekawych danych, które przyniósł kwestionariusz, wypełniony przez nauczycieli geografii, zwrócono jeszcze uwagę na następujące godne uwagi fakty: 1. Wiadomości historyczne uczniów okazały się zupełnie wystarczającymi dla potrzeb nauki geografii. 2. Stwierdzono, że między nauką geografii a historii w klasie IV. jest stosunkowo niewiele punktów stycznych. 3. Geografowie mają do przerobienia duży i trudny materiał i muszą go przerabiać bardzo pospiesznie. Nie mają więc czasu na ugruntowanie wiadomości, potrzebnych w II. półroczu przy nauce historii (geneza granic, stosunki narodowościowe, podział administracyjny). 4. Studium środowiska i regionu nie odbywa się tak obszernie i dokładnie jak tego wymaga program — gdyż na to absolutnie nie ma czasu. 5. Porozumienie geografów z historykami, w wypadkach, gdy w pierwszym półroczu uczy geograf — a w drugim historyk, jest niezorganizowane i nie jest praktykowane.

W wyniku całej dyskusji tak nad sprawą braku godzin historii w pierwszym półroczu klasy IV, jak i nad sprawą stosunku geografii do historii — Konferencja Rejonowa przyjęła następujące tezy:

1) Pożądanym jest wprowadzenie w klasie IV. całorocznej nauki historii i geografii po 2 godziny tygodniowo dla każdego z tych przedmiotów (Postulat uchwalony również przez Sekcję Dydaktyczną Polskiego Towarzystwa Historycznego w Krakowie).

2) Układ materiału powinien być wówczas możliwie równoległy, co powinno znaleźć swój wyraz także w opracowaniu dwóch osobnych, nie zbyt obszernych podręczników. Istniejące obecnie podręczniki musiały by być w tym celu odpowiednio przerobione.

3) Po wprowadzeniu takiej zmiany w programie klasy IV mogliby jednego i drugiego przedmiotu uczyć dwaj różni nauczyciele lub też jeden i ten sam nauczyciel. Sprawa ta nie przedstawiałaby wówczas żadnych trudności z punktu widzenia potrzeb tych obu przedmiotów.

4) Materiał z geografii powinien być skrócony i uproszczony (oświadczają się za tym nauczyciele geografii), a wtedy niektóre tematy z materiału historii mogło by być przeniesione do geografii. (Położenie gospodarcze Polski w świecie, kryzys światowy).

5) Tematy z działu czwartego w programie historii w klasie IV („Kultura Polski współczesnej") mogłoby być przydzielone do nauki języka polskiego (z wyjątkiem wiadomości o ustroju szkolnictwa) jako „Wiadomości o kulturze Polski Współczesnej" — tak jak o tym już obecnie wspominają „Uwagi do programu historii" (str. 147).

6) Jeżeliby utrzymał się dzisiejszy stan rzeczy t. zn. jeżeli by pozostał nadal rozdział dwóch przedmiotów na dwa osobne 3 godzinne półroczne kursy — było by rzeczą bardzo pożądaną, aby raczej w pierwszym półroczu uczono historii, a w drugim geografii.

7) W takim razie byłoby najlepiej, aby obu przedmiotów uczył jeden nauczyciel. Także opracowanie jednego podręcznika dla obu przedmiotów z możliwie największym ich harmonizowaniem byłoby wówczas pożądane i korzystne, tak ze względu na korelację, jak i na możliwie najlepsze wyzyskanie czasu, przeznaczonego na przerobienie bardzo obszernego geograficznego i historycznego materiału.

Konferencja Rejonowa zajęła się także planem pracy w klasie IV., t. j. stosunkiem czterech działów materiału naukowego do ilości godzin (na podstawie referatu prof. Szpunara). Zgodzono się zasadniczo na rozplanowanie ilości godzin (ogółem jest ich faktycznie 44—46) pomiędzy 4 działy tematów mniej więcej w stosunku: 11 + 13 + 14 + 6.

Stwierdzono, że pierwszy dział tematów jest zanadto rozbudowany w podręcznikach (Dąbrowski 61 stron, Moszczeńska-Mrozowska 55, Bornholtz 51), co nie odpowiada programowi, który poleca mówić nie o wojnie światowej i dziejach odzyskania niepodległości, ale o „dziejach odzyskania niepodległości na tle wojny światowej". Należy zatem trzymać się programu a nie podręczników i pierwszy dział tematów przerobić o wiele krócej, niż to zrobiono w bieżącym roku. Na przerobienie pierwszego działu tematów zużyto miesiące luty i marzec, a w wielu wypadkach poświęci się temu zagadnieniu jeszcze i część kwietnia, tak, że na bardzo ważne działy, t. j. dział drugi (Położenie polityczne i gospodarcze Polski) i trzeci (Ustrój Polski, Konstytucja) — pozostanie stanowczo za mało czasu.

Skrócenie działu I powinno dotyczyć głównie bardzo trudnego materiału traktującego o przebiegu wojny światowej — ale musi ono objąć także niezmiernie zresztą cenny i wartościowy temat o bojach polskich, gdyż temat ten jest przez podręczniki zanadto rozbudowany w szczegółach (za dużo przemian sytuacyjnych, za dużo nazw miejscowości i bitew, co nuży młodzież i obniża działanie walorów uczuciowych).

Konieczność skrócenia tego działu oraz zbyt szczegółowego podręcznikowego materiału uzasadniona jest nie tylko zbyt małą ilością czasu dla późniejszych tematów (ustrój państwa, Konstytucja) — ale także tym, że czytanki polskie dają bardzo wiele materiału o bojach polskich, a powtórne przerabianie wielu rzeczy omawianych często i przy innych okazjach, tudzież w związku z lekturą domową polską i historyczną, nie jest wskazane. Natomiast niezbędnym jest zarezerwowanie nie zanadto szczupłej ilości godzin na omówienie bardzo trudnych spraw ustrojowych i Konstytucji.

Konstytucja powinna być zasadniczo przeczytana i objaśniona w całości. W bieżącym roku

złe rozrachowanie się z czasem sprawi, że będzie to niekiedy niemożliwe. W takich wypadkach można by posłużyć się od czasu do czasu metodą wykładową (w swoistej postaci „wykładu" gimnazjalnego) i po przerobieniu pewnych tematów, przeczytać odpowiednie ustępy konstytucji, już po ich przepracowaniu w klasie — t. zn. niektóre ustępy konstytucji mogłyby być omówione bardzo dokładnie i przeczytane w całości, inne zaś zostałyby tylko omówione, a byłyby przeczytane tylko w przykładowo wybranych wyjątkach.

W sprawie historii lokalnej, regionalnej i „pracy autopsyjnej w terenie" omówiono na konferencji trudności, nasuwające się przy realizacji zaleceń programu. Przykładowe projekty ukształtowania materiału z historii lokalnej dla czterech miejscowości (różnej wielkości) przyjęto bez zmian. Projekty te są wydrukowane w „Streszczeniach referatów". Obejmują one materiał historii lokalnej dla K r a k o w a (ref. Prof. H a y d u k i e w i c z), T a r n o w a (ref. Prof. Ś w i e r c z e k) D ę b i c y (ref. Prof. dr. B u s z k o) i M i e l c a (ref. Prof. S i o r e k).

W osobnym referacie omówiono na konferencji „Czytanki polskie w klasie IV" (ref. prof. dr. Ś w i ę c i c k i) w związku z kwestią korelacji języka polskiego z historią. Przyjęto tezy referatu stwierdzające zbyt małą współpracę polonisty z historykiem w klasie IV. w przeciwstawieniu do bardzo ścisłej i bardzo pożytecznej korelacji obu przedmiotów w poprzednich trzech klasach nowego gimnazjum. Załamanie się tej korelacji — którego do pewnego stopnia nie można uniknąć — stwarza jedną więcej trudność w realizacji programu klasy IV. Czytanki dają za mało materiału do wojny światowej, do roku 1920, do sprawy formacyj wojskowych polskich poza legionami itp. We wszystkich trzech używanych czytankach ledwo 1/3 część książki pokrywa się z kursem przerabianym na lekcjach historii w IV. klasie. „Dział polityczny słabą tylko daje pomoc historykowi, sprawy ustrojowe — z natury rzeczy — nie nadają się do obrazowego przedstawienia". Dla działu „Kultura Polski współczesnej", który mógłby być w czytankach doskonale uwzględniony — zrobiono również bardzo niewiele. Podniesiono np. na konferencji fakt, że brak jest w czytankach ustępów o tak ważnych instytucjach i zjawiskach jak Akademia Umiejętności, Uniwersytety ludowe, T. S. L., Biblioteka Jagiellońska, muzea lub (z nielicznymi wyjątkami) wielcy polscy artyści.

Bardzo ożywioną dyskusję wywołał na konferencji rejonowej referat Prof. dr. B u s z k i o l e k t u r z e c z a s o p i s m w k l a s i e IV., oraz uzupełniające referat uwagi M. J a n i n y Ł o j o w s k i e j o organizacji lektury czasopism w kl. IV. gimn. S. S. Urszalanek w Tarnowie.

W sprawie tej przeważała opinia, że lektura czasopism byłaby z wielu względów pożądana i wychowawczo pożyteczna. Należy ją wprowadzać, aby zadośćuczynić wskazaniom „Uwag" programu. Brak czasu uniemożliwia jednak wypełnienie tego zalecenia. Powierzchowne i dorywcze czytanie nie osiągnie zamierzonego celu, dokładne zaś omówienie przeczytanej przez uczniów treści zabrałoby zadużo czasu. Właśnie w klasie IV. materiał naukowy jest tak obszerny i tak ważki, iż na mniej istotne prace nie można, mimo najlepszych chęci, znaleźć czasu. Po omówieniu różnych form i sposobów czytania czasopism i po „próbnym głosowaniu", które wykazało, że zaledwie kilku nauczycieli (lek) uprawia regularne czytanie lub komentowanie czasopism w szkole, ustalono następujące w tej sprawie wnioski:

1) Czytanie czasopism w kl. IV. jest naukowo i wychowawczo wskazane i pożądane. Należy podejmować wszelkie próby i starania, aby ten postulat realizować. Na razie czytanie czasopism w szkole praktykowanym jest tylko w nielicznych wypadkach, a to z powodu braku czasu i bardzo dużego obowiązkowego materiału naukowego w kl. IV.

2) Organizacja lektury czasopism może być bardzo rozmaita (rozdzielanie tematów między uczniów - referentów, stała „kronika" przedlekcyjna, codzienna „gazetka" umieszczana na osobnej tablicy z wyjątków i fragmentów czasopism, teczki, gromadzące pewne działy materiału, omawianego okazyjnie od czasu do czasu itp.). Wybór metody pracy musi być także i w tym wypadku pozostawiony uznaniu nauczyciela.

3) Tam, gdzie nie można uprawiać lektury w szkole, pożądanym jest omawianie czasopism na „kółkach historycznych" i w różnego rodzaju zespołach, pracujących poza godzinami szkolnymi.

4) Nie powinno się zatrudniać lekturą czasopism w s z y s t k i c h uczniów w sposób bezwzględnie obowiązkowy.

W dziale komunikatów przyniosła Konferencja Rejonowa: I. „O g ó l n e u w a g i o p o d r ę c z n i k a c h h i s t o r i i n a k l a s ę IV. g i m n a z j a l n ą" (ref. Dr. C z a p l i ń s k i) — przy czym jako mniej znany a godny zanotowania zaznaczył się fakt, że zupełnie nieużywany na terenie rejonu podręcznik Bornholtza zasługuje na uwagę i posiada duże zalety.

II. „U w a g i o a t l a s i e n a k l. IV. R o m e r a" (ref. Dr. C z o r t), Komunikat, który wykazał i podkreślił pierwszorzędne wartości i zalety tego wydawnictwa dla nauki historii w klasie IV.

III. „M a t e r i a ł i l u s t r a c y j n y p r z y n a u c e h i s t o r i i w k l a s i e IV" (ref. Dr. S z u m a ń s k i).

IV. „L e k t u r a h i s t o r y c z n a d l a u c z n i ó w k l a s y IV".

Dwa ostatnie „komunikaty" zawierają wykazy dzieł i książek. Są one wydrukowane w całości w „Streszczeniach referatów", gdyż zadaniem ich było dać nauczycielom (kom) historii także z poza rejonu, informacje o istniejących i dostępnych wydawnictwach pomocniczych,

oraz o książkach dla młodzieży, nadających się na obowiązkową lub uzupełniającą lekturę.

Na koniec trzeba nadmienić, że konferencja rejonowa wzbogacona była bardzo cennym wkładem naukowym w postaci wykładu Prof. Uniw. Jag. Dr. J. Dąbrowskiego „Najczęstsze błędy w opiniach o wojnie światowej". Wykład ten wykazał, iż publikacje źródłowe i naukowe lat ostatnich obaliły lub sprostowały wiele twierdzeń i opinii, ustalonych i powtarzanych przez różne podręczniki i opracowania, omawiające przyczyny, przebieg wydarzenia i szanse stron wojujących podczas wojny światowej. — Wojna światowa należy do materiału naukowego, przerabianego w klasie IV. Toteż uczestnicy konferencji wysłuchali aktualnego wykładu z wielkim zainteresowaniem i z szczerą dla prelegenta wdzięcznością.

III. Ognisko j. francuskiego w Krakowie.

Konferencja rejonowa Ogniska metodycznego języka francuskiego w Krakowie odbyła się w dniach 23 i 24 kwietnia 1937 w lokalu Ogniska w państw. gimn. ż. im. król. Wandy w Krakowie.

Pierwszym punktem programu były pierwszego i drugiego dnia lekcje przykładowe. Były to cztery lekcje, które prowadziła kierowniczka Ogniska Dr. Stefania Ciesielska Borkowska, a każda z nich miała rozwiązać inne zagadnienie z zakresu nauki języka francuskiego.

Przedmiotem lekcji pierwszej w kl. IV a była lektura kursoryczna komedii Alfreda de Musset, *Il ne faut jurer de rien,* na której sprawozdanie z przeczytanych scen odbyło się w formie dialogu uczenic, wywołanych do odegrania odpowiednich ról, co budzi znacznie większe zainteresowanie i daje lepsze rezultaty niż stereotypowe streszczenie sztuki. Oczywiście sposób ten nie może być stosowany do każdego utworu dramatycznego i wymaga dużej sprawności organizacyjnej nauczyciela.

Dwie lekcje w kl. VIII b odbyły się pod znakiem pokazu pytania przy maturze, którego życzyli sobie uczestnicy zamiejscowi. Do odpowiedzi były powoływane przede wszystkim uczenice, które nie wybrały języka francuskiego do matury. W dwóch godzinach objęto w ogólnych zarysach całość literatury. Każda z uczenic dostała nieznany tekst, do którego profesorka nawiązała zagadnienie literackie lub kulturoznawcze a następnie wybraną lekturę danej uczenicy.

Lekcja czwarta (24. IV) w kl. IV. a z epidiaskopem dała syntezę na temat Les cathédrales gothiques en France. Dr Borkowska pokazała uczenicom najpiękniejsze katedry francuskie z XII i XIII wieku, przeplatając wyświetlanie uwagami o genezie i charakterze gotyku we Francji, Niemczech, Włoszech i Polsce. Uczenice brały czynny udział w lekcji, przypominając sobie wiadomości nabyte w ciągu dotychczasowej nauki. Krótkie résumé napisane na tablicy zakończyło lekcję.

W dyskusji uczestnicy konferencji zastanawiali się nad momentem używania epidiaskopu i jego użytecznością. Zgodzili się na to, że epidiaskop w klasie służy wyłącznie celom kulturoznawczym (nigdy opisom dla prymitywnych ćwiczeń językowych). Obrazy świetlne, w niezbyt wielkiej ilości podawane albo poprzedzają dokładniejsze zaznajomienie się z jakimś tematem, albo stanowią zakończenie nauki o pewnej kategorji zjawisk, w końcu dają syntezę jak najszerszą w jakimś zakresie. Muszą być związane z programem i nie powinny rozpraszać uwagi uczniów.

Program popołudniowy (piątek 22. IV) mieścił obserwacje z praktyki (kolejno przedstawiane), dotyczące przede wszystkim a) lektury uzupełniającej w kl. IV i b) egzekutywy programu gimnazjalnego. Referat syntetyczny o lekturze uzupełniającej wygłosiła p. A. Pawlikowa (Staniątki). Dyskusja ujawniła pewne życzenia pod adresem Biblioteczki francuskiej i wydawnictwa książek szkolnych. Mianowicie zastanawiano się, jakich autorów należało by jeszcze wydać w formie Pages choisies i uznano, że wszystkich, których uwzględniła dziś już wyczerpana Bibliotèque des écoles, poza tym Lichtenberger, Romain Rolland, a obszerniej Daudet: Tartarin de Tarascon i Loti: Pecheurs d'Islande. Tak więc lektura byłaby dwutorowa: szkolna w ścisłej łączności z materiałem i domowa dobrowolna po linii indywidualnych zainteresowań uczniów. Uznano użyteczność zeszytów do lektury, byle nie zawierały streszczeń, natomiast wystąpiono przeciw obowiązkowemu tzw. zdawaniu lektury dobrowolnej. Prelegentka podkreśliła, iż lektura w klasie IV ma być syntezą wartości językowych, literackich i wychowawczych.

W sprawie realizacji programu w kl. I, II, III wysunięto przede wszystkim trudności, z jakimi musi walczyć nauczyciel, podkreślając, że jedynie dobre podręczniki ułatwiają mu nieco spełnienie zadania. Tu wymieniono w pierwszym rzędzie serię podręczników Cieślińskiej-Nieniewskiej szczególnie część II. Narzekano na zbyt obszerny materiał i konieczność ciągłego pośpiechu. Za specjalnie ważną uznano sprawę racjonalnego postawienia nauki nadobowiązkowej języka francuskiego i konieczność napisania odrębnych w tym celu podręczników. Dr. Borkowska wysunęła na podstawie własnej praktyki postulat, do dziś niedoceniany przez nauczycieli języka francuskiego, mianowicie oparcia od kl. II. nauki j. francuskiego o język łaciński, co niewątpliwie i ułatwi i pogłębi znajomość obu języków.

Panie prof. Skiminowa, Sochowa i p. Wrońska (Kielce) scharakteryzowali na podstawie własnych doświadczeń trzy grupy nowych podręczników.

Następnie mgr. J. Brunerówna przed-

stawiła interesujący reportaż naukowy Julien Benda, historien.

Przelotnie poruszano kwestię liceów, wyrażając obawę co do możliwości zrealizowania szeroko zakrojonych programów bez dokładnych instrukcyj, dostatecznej ilości tekstów i podręczników. Na życzenie uczestników kierowniczka Ogniska obiecała zwołać konferencję rejonową we wrześniu, by wspólnie omówić wytyczne pracy w liceum.

Pierwszy dzień obrad zakończył Wieczór muzyki francuskiej (muzyka, śpiew i tańce francuskie), który poprzedziła piękna prelekcja członkini Ogniska prof. M. Dachówny, „Rzut oka na muzykę francuską", wysłuchana z zaciekawieniem przez uczestników konferencji, uczenice gimnazjum król. Wandy i zaproszonych na koncert gości. Był to również eksperyment wprowadzenia do szkoły innych jeszcze, poza literackimi, momentów kultury francuskiej.

Ogólnym tematem dydaktycznym dalszego ciągu konferencji — w sobotę 24. IV. były Pomoce naukowe i ich dostosowanie do programu. Temat ten został już częściowo opracowany w Ognisku krakowskim w roku zeszłym: stosowanie umiejętne małego Larousse'a, gramofonu, fotografij fonetycznych prof. Czernego. Obecnie po lekcji przykładowej z epidiaskopem i dyskusji wyżej wspomnianej nad używaniem epidiaskopu zajęto się w 10 minutowych referatach następującymi zagadnieniami:

Prof. J. Nowakowski (Radom), „Przeźrocza Przedstawicielstwa Kolei franc. w nauce szkolnej".

Prof. M. Gollenhoferowa (Częstochowa) „Pokazy przedmiotów dla celów leksykalnych".

Prof. M. Chlewińska (Kielce) „Obrazy ścienne". Po każdym referacie wywiązała się dyskusja, z której najważniejszy był wniosek p. Nowakowskiego:

Postanowiono, by Ognisko porozumiało się z wydawnictwem przeźroczy we Francji (Touring Club de France, Paris 65, Avenue de la Grande Armée) w sprawie prawa reprodukcji i ewent. ceny poszczególnych seryj przeźroczy i w porozumieniu z władzami zakupiło w miarę możności parę cyklów przeźroczy, które mogłyby wypożyczać z Ogniska szkoły wojew. krakowskiego nie mogące ich kupić indywidualnie.

Dyskusja nad pomocami naukowymi, ujęta syntetycznie, dała następujące wyniki:

1. Nie można nie doceniać pomocy naukowych, ale nie należy ich też przeceniać.

2. Stosowane umiarkowanie i planowo, ułatwiają młodzieży naukę, czynią ją zajmującą, pobudzają do samodzielnego, swobodniejszego wypowiadania się.

3. Stosowane na lekcji muszą być dostępne całej klasie.

4. Konieczna jest jak największa rozmaitość i pomysłowość, ale zarazem prostota i w dobieraniu pomocy naukowych i w ćwiczeniach, dla których stanowią podstawę.

Nie omawiane dotychczas radio wywołało postulat następujący:

Niech Ognisko Krakowskie w porozumieniu z innymi i z Institut francais w Warszawie rozpocznie akcję o nadawanie 2 razy na tydzień w godzinach szkolnych (np. na szóstej lekcji) audycji francuskich.

Na zakończenie konferencji wyrazili uczestnicy jednomyślnie życzenie wyjazdu w czasie wakacyj letnich do Francji w celu odświeżenia znajomości języka i nawiązania bezpośredniego kontaktu z kulturą francuską. Warunkiem wyjazdu musiał by jednak być paszport bezpłatny i pozwolenie na pobyt 2-miesięczny.

Na rok przyszły, prócz zagadnień związanych z realizacją liceum, przeznaczono problem pracy zespołowej uczniów zilustrowany lekcjami przykładowymi.

Kronika.

Szkolnictwo powszechne.

Ostatnie dni m-ca kwietnia i pierwszą połowę maja poświęcono w Wydziale Szkolnictwa Powszechnego na organizację nowego roku szkolnego. Inspektorzy Szkolni przepracowali nadesłane przez kierowników szkół projekty organizacji szkół na 1937/8 rok szkolny, a wizytatorzy szkół skontrolowali je i ustalili liczbę koniecznych etatów nauczycielskich, praktyk i godzin nadliczbowych. W całym Okręgu Szkolnym, a szczególnie na terenach przemysłowych jak Zagłębie Dąbrowskie, powiat bialski, wschodnia część woj. kieleckiego od Radomia przez Skarżysko do Sandomierza z Kielcami włącznie, częściowo obwód tarnowski — stwierdzono duży przyrost dzieci. Są szkoły, w których przyrost w porównaniu ze stanem z miesiąca września 1936 r. wynosi koło 200 uczniów. Przykładem przyrostu dzieci w wieku szkolnym w okręgach przemysłowych jest obwód ostrowiecki, składający się z powiatów: ostrowieckiego, opatowskiego i sandomierskiego, dla którego trzeba było przyznać 153 dodatkowych etatów nauczycielskich, a potrzeba jeszcze 60 etatów, żeby przyjąć do publicznych szkół powszechnych wszystkie dzieci w wieku szkolnym, zatrzymując klasy i komplety do 60, a w wielu wypadkach i ponad 60 uczniów i stosując w większości szkół najoszczędniejsze warianty planów godzin nauki.

Pomiędzy obwody szkolne podzielono dodatkowe etaty nauczycielskie, przyznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego na 1937/38 rok szkolny w liczbie

750. Większość bo 530 etatów otrzymało Województwo Kieleckie.

Po dokonaniu przydziału przyznanych etatów stwierdzono, że szkolnictwo powszechne w Okręgu Szkolnym Krakowskim koniecznie jeszcze potrzebuje na rok 1937/38 koło 400 etatów nauczycielskich, żeby przyjąć do szkół wszystkie dzieci, które się zgłaszają, zlikwidować stan anormalny w szkołach, t. j. klasy i komplety ponad 60 uczniów, i choćby w niektórych klasach zastosować korzystniejsze warianty planów godzin. Jeżeli powiększenie liczby dodatkowych etatów będzie niemożliwe, okręg szkolny krakowski będzie musiał zorganizować koło 360 bezpłatnych praktyk nauczycielskich, a resztę drobniejszych braków po szkołach (po kilka godzin) pokryć z godzin nadliczbowych.

Wydział Szkolnictwa Powszechnego rozpatrzył podania kandydatów na Instytut Nauczycielski, Instytut Pedagogiki Specjalnej i Wyższe Kursy Nauczycielskie. Najwięcej kandydatów zgłosiło się na Państwowy Wyższy Kurs Nauczycielski w Krakowie.

W opracowaniu są wakacyjne kursy i konferencje nauczycielskie i w najbliższych dniach na podstawie liczby zgłoszeń będą zatwierdzone.

Szkolnictwo średnie ogólnokształcące i zakłady kształcenia nauczycieli.

W dniach 16 i 17 maja odbyły się w Kielcach uroczystości jubileuszowe harcerstwa kieleckiego.

W dniu 16 maja, po uroczystym nabożeństwie w kościele katedralnym i defiladzie drużyn i gromad zlotowych, odbyła się uroczysta dekoracja osób zasłużonych pamiątkową odznaką 25-lecia Harcerstwa Ziemi Kieleckiej. Uroczystość tę zagaił p. I. Sikorski, dyrektor państwowego gimnazjum im. J. Śniadeckiego w Kielcach, witając przedstawicieli władz i kreśląc zwięzłą historię jubilatki — I. Kieleckiej Drużyny Harcerskiej. Po programowym przemówieniu p. M. Grażyńskiego, wojewody śląskiego, przewodniczącego Z. H. P., nastąpiła dekoracja licznego zastępu osób zasłużonych w pracach dla Harcerstwa Kieleckiego. Prace zlotowe pierwszego dnia zostały zakończone uroczystym ogniskiem na stadionie.

W dniu 17 maja została odprawiona Msza polowa na wzgórzu Bruszna koło Kielc, na którym młodzież zbierała się dawniej na grobach poległych tam powstańców na patriotyczne zebrania. Nawiązując do wieloletniej tradycji, młodzież kielecka wzniosła na grobach powstańców olbrzymi modrzewiowy krzyż. Poświęcenie tego krzyża przy udziale licznych rzesz młodzieży harcerskiej i publiczności odbyło się bezpośrednio po Mszy św. Poprzedziło ją piękne przemówienie kapelana chorągwi ks. Antoniego Żrałka, który wezwał młodzież harcerską do ślubowania. Ślubowanie młodzieży i przemówienie komendanta chorągwi p. E. Massalskiego zamknęło wysoce podniosłą uroczystość na Bruszni. Kuratorium na uroczystościach kieleckich reprezentował p. wiz. Władysław Horbacki.

17 maja, w drugi dzień Zielonych Świątek br., dokonał J. E. Ks. Biskup Dr Franciszek Lisowski poświęcenia kościoła szkolnego w Bochni. W uroczystości uczestniczyła młodzież wszystkich bocheńskich szkół wraz z gronem nauczycieli miejscowych szkół średnich i powszechnych. — Wzięli w niej udział przedstawiciele miejscowych władz ze starostą p. Władysławem Pałoszem na czele, wizytator p. Eugeniusz Baliński, jako przedstawiciel Kuratorium, miejscowe i okoliczne Duchowieństwo, oraz licznie zebrana publiczność. Między obecnymi widać było także wielu uczestników odbywającego się równocześnie w Bochni zjazdu b. wychowanków miejscowego gimnazjum państwowego.

Akt poświęcenia kościoła szkolnego był uwieńczeniem długoletnich starań i ofiar bocheńskiego społeczeństwa na rzecz wzniesienia pięknej świątyni pańskiej, której zadaniem jest ułatwienie religijnego wychowania młodzieży szkół bocheńskich.

W dniu 18 maja, staraniem świeżo założonego Towarzystwa Opieki Moralnej nad młodzieżą w Radomiu odbył się w sali Państwowej Wytwórni Broni przy bardzo licznym napływie publiczności odczyt nacz. W. Gałeckiego na temat: „Najważniejsze zagadnienia wychowawcze w dzisiejszej szkole średniej". Odczytem tym Towarzystwo zainaugurowało swoją działalność.

W dniu 22 maja p. kurator Stypiński dokonał otwarcia okręgowej wystawy zajęć praktycznych i rysunków, zorganizowanej w Krakowie w gimnazjum VIII. im. Witkowskiego staraniem odnośnych ognisk metodycznych. Wystawa ta poprzedzona była wystawami w poszczególnych szkołach średnich całego Okręgu, skąd najlepsze eksponaty nadesłano do Krakowa. Wystawa doskonale i plastycznie zobrazowała wyniki i metody nauczania obu pomienionych przedmiotów w nowym gimnazjum czteroletnim.

W dniu 18 maja zmarł dyrektor II. gimnazjum państwowego im. św. Jacka w Krakowie, ś. p. Juliusz Kydryński. Pogrzeb odbył się na cmentarzu rakowickim w dniu 20 maja przy b. licznym napływie publiczności, nauczycielstwa i młodziezy. Nad otwartą mogiłą między innymi przemawiali w imieniu władz szkolnych nacz. Włodzimierz Gałecki, a w imieniu kolegów-dyrektorów p. dyr. Lewicki.

W dniach 9, 10 i 11 maja bawiła w Krakowie wycieczka nauczycielstwa bułgarskiego i bułgarskiej młodzieży szkół średnich w liczbie 160 osób. Wycieczkę nader gościnnie i serdecznie podejmowało Kuratorium, nauczycielstwo i młodzież m. Krakowa.

W dniach 14 i 15 maja Naczelnik Wydziału Szkolnctwa Średniego p. Gałecki wizytował gimnazjum państwowe w Solcu n. Wisłą.

Oświata pozaszkolna.

W dniach od 11 do 15 kwietnia odbył się w Wieliczce czterodniowy kurs teatralny, który zgromadził ponad 40 osób, w tym 12 osób spoza

nauczycielstwa z obwodu szkolnego krakowskiego.

W skład programu wchodziły następujące wykłady i zajęcia na kursie:

1) cele, zadania i metoda pracy w teatrze ludowym,
2) technika budowy i urządzenia sceny,
3) zajęcia praktyczne z zakresu inscenizacji i recytacji zespołowej,
4) zajęcia praktyczne z rytmiki i tańca ludowego,
5) pieśni ludowe,
6) organizacja pracy teatralnej w obwodzie.

Kurs zorganizowany został w Wieliczce ze względu na odpowiednie pomieszczenie w budynku miejscowej szkoły powszechnej (szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi i św. Kingi). W czasie trwania kursu uczestnicy odbyli zbiorową wycieczkę do Krakowa na przedstawienie „Wesele Figara" w teatrze im. Słowackiego. Celem kursu urządzonego w Wieliczce była potrzeba przygotowania pracowników teatralnych zarówno do systematycznej pracy w miejscowościach, w których pracują stale, jak też przygotowanie kierowników zespołów do prac organizacyjnych w związku z mającym się odbyć zjazdem zespołów teatru ludowego w czerwcu b. r. Kierownikiem kursu był okręgowy instruktor oświaty pozaszkolnej p. Mikuta. Kurs, który odbył się w Wieliczce, był ostatnim z kursów teatralnych, urządzonych w bieżącym roku szkolnym przez Oddział Oświaty Pozaszkolnej Kuratorium. Poprzednio już bowiem w miesiącach zimowych odbyły się trzy również kilkudniowe kursy teatralne o podobnym programie zajęć dla obwodów szkolnych: wadowickiego (miesiącu lutym), kieleckiego i buskiego (w miesiącu marcu).

W okresie wakacyj odbędzie się natomiast dłuższy kurs teatralny od 4 do 23 sierpnia w Czernichowie nad Wisłą (w budynku tamtejszej średniej szkoły rolniczej) dla pracowników teatralnych z całego obwodu szkolnego.

Wszystkie te kursy, uwzględniając w zajęciach praktycznych obficie materiały ludowe i folklor, stawiają sobie za zadanie usprawnienie i udoskonalenie metod pracy teatralnej w zespołach wiejskich, a równocześnie związanie oddziaływania poprzez teatr z ogólnymi założeniami pracy kulturalno-oświatowej.

Wykaz dzieł nabytych

przez Centralną Bibliotekę Nauczycielską O. S. K. w czasie od dnia 1 kwietnia 1937 r. do dnia 1 maja 1937 r.

Archivum Neophilologicum. II. 1937.

Badecki Karol: Polska komedia rybałtowska. 1931.

Bobertag Otto: Schülerauslese. 1934.

Budkowa - Kozłowska Zofia: Repertorium polskich dokumentów doby piastowskiej. 1937.

Croner E. Nowoczesne wychowanie dziewcząt. 1937.

Debesse Maurice: Comment étudier les adolescents. Examen critique des confidences juveniles. 1937.

— La crise d'originalité juvénile. 1936.

Jeans James: Horyzonty nowej nauki. 1937.

Jeż T. T.: Od kolebki przez życie. Wspomnienia. Tom III. 1937.

Kawyn Stefan: Ideologia stronnictw politycznych w Polsce wobec Mickiewicza. 1890 do 1898. 1937.

Kelsen H.: O istocie i wartości demokracji. 1937.

Kutrzeba Stanisław: Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII w. 1937.

Ladenberger Tadeusz: Zaludnienie Polski na początku panowania Kazimierza Wielkiego. 1930.

Malinowska Stefania: Współpraca szkoły z domem. (Dzieje rozwoju i wytyczne organizacji dla wychowawców oraz kół rodzicielskich, szkół powszechnych, średnich, zawodowych). 1937.

Manteuffel Jerzy: Książka w starożytności. 1937.

Markinówna E.: Psychologia indywidualna Adlera i jej znaczenie pedagogiczne. 1935.

Michałowski Kazimierz: Delfy. 1937.

Ministerstwo W. R. i O. P.: Materiały do organizacji szkolnictwa zawodowego. 1937.

Nasza walka o szkołę polską. 1901—1917. II. tomy. Pod redakcją Bogdana Nawroczyńskiego. 1934.

Noyszewski-Piołun Stanisław: Zarys myśli polityczno - społecznej Stefana Żeromskiego. 1937.

Roczniki socjologii wsi. Studia i materiały. Pod redakcją Władysława Grabskiego. 1936.

Rowid Henryk: Psychologia pedagogiczna. III. wyd. Część I. 1937.

Rybczyński Mieczysław: Wisłą od źródeł do morza. Drogi wodne i porty. 1937.

Śliwińska Ewa: Historia naszych zbóż. 1937.

Śliwiński F.: Jaką wybrać szkołę. Praktyczne informacje dla rodziców i młodzieży. 1937.

Struszyński Marceli: Analiza jakościowa. 1935.

Suchodolski Bogdan: Uspołecznienie kultury. 1937.

Wereszczyński A.: Wiadomości o Polsce współczesnej. 1936.

Ziomek J. M.: Studia metodologiczne nad statystyką literackiej konsumpcji. 1936.

Skrzynka informacyjna.

(Odpowiedzi).

P. Franciszek Gąsiorowski, kierownik szkoły w Bliżynie. Sprawa, którą Pan poruszył, jest istotnie bardzo ważną w pracy szkolnej nie tylko tej, której Pan jest kierownikiem, lecz wszystkich szkół pracujących w tak ciężkich warunkach.

Jeśli pewna grupa dzieci klasy najwyższej nie ze swej winy, lecz ze względów na ciężkie warunki, w jakich żyje, nie osiągnęła przepisanych programem wiadomości i umiejętności, musimy, jak słusznie Pan zauważył, kierować się przepisami statutu i warunki te wziąć pod uwagę. Nie znaczy to jednak, aby złe warunki mogły całkowicie tłumaczyć złe postępy w nauce. Aby nie postępować zbyt jednostronnie i rygorystycznie w jednym lub w drugim kierunku, należało by każdy wypadek rozpatrywać oddzielnie, z uwzględnieniem wszelkich okoliczności zarówno przemawiających na korzyść ucznia, któremu mamy wydać świadectwo ukończenia szkoły, jak również broniących powagi szkoły, która nie może obniżać swego autorytetu przez wydawanie świadectw z notami, które są fikcją.

Tak rozpatrzeni indywidualnie poszczególni uczniowie, o których los Pan się troszczy, utworzą nam dwie zasadnicze grupy: 1) takich, którzy swym poziomem wiadomości stoją poniżej zarówno wymagań programu, jak też wymagań stawianych przez środowisko, w którym nasz uczeń żyje, 2) takich, którzy nie osiągnęli zupełnie dostatecznego poziomu w stosunku do wymagań programu, lecz rokują nadzieję, że wrodzoną inteligencją, pędem do wiedzy, zmysłem organizacyjnym potrafią sobie dać doskonale radę w dalszym życiu.

Do grupy pierwszej wejdą więc uczniowie o niższym poziomie inteligencji (teoretycznej i praktycznej), o bardzo słabych wiadomościach, co do których jesteśmy przekonani, że nigdy nie zostaną pogłębione i rozszerzone, o słabych zainteresowaniach życiem praktycznym, gospodarstwem, handlem i t. p.

Tu znajdą się słabo czytający, nie ortograficznie piszący, nie orientujący się zupełnie w prymitywnych wiadomościach o Polsce. Jeśli jesteśmy przekonani, że zasilą oni szeregi analfabetów powtórnych, jeśli jesteśmy przekonani, że nie będą mieli możności czy chęci czytania gazet, książek, jeśli zbadaliśmy w ciągu ich pracy, że wrodzonych zadatków na dalszy pełniejszy rozwój nie posiadają, tym uczniom nie będziemy mogli wydać świadectwa ukończenia 7-klasowej szkoły. Lecz i w tych wypadkach wyższą będzie skala wymagań w stosowaniu tych kryteriów w środowisku, w którym rozwija się życie społeczno-organizacyjne, powstają spółdzielnie, mleczarnie, których ludność rozumie potrzebę szkoły, inna zaś w środowisku, które (nie ze swej winy najczęściej) nie zabiega o te rzeczy, które nie ma chęci oderwania się od niskiego poziomu, na którym utknęło.

Jak z tego wynika, spraw związanych z promowaniem uczniów nie można rozstrzygać bez doskonałej znajomości poziomu kulturalnego, gospodarczego i struktury społecznej środowiska. W każdym wypadku jednak rozpiętość ocen stosowanych w zależności od tego poziomu ma swoją d o l n ą granicę. Nie może ona wykradzać poza to, o czym przynajmniej dane środowisko społeczne ma przekonanie, że uczeń winien wynieść ze szkoły a więc umiejętność dobrego, płynnego czytania (doskonale utrwalonego), poprawnego pisania i liczenia w zakresie zagadnień życia codziennego oraz wiadomości o zjawiskach fizycznych i przyrodniczo-geograficznych, przynajmniej takich, które by na zawsze wyrugowały myślenie magiczne.

Przy tak postawionym zagadnieniu stosunek nasz do grupy drugiej jest jasny i nie wymaga praktycznych wskazań. Nie mniej zaleca się i tu dużą ostrożność w ostatecznym wyrokowaniu na korzyść ucznia, jak tam zalecało się ostrożność w rozstrzyganiu na jego niekorzyść.

Z treści drugiego pytania, które wiąże się pozornie luźnie z omówionym zagadnieniem wynika, że myśli Pan o stworzeniu takich warunków pracy w szkole, aby uczeń bez większego nakładu pracy domowej mógł opracować materiał przepisany programem. Konieczność pozostawienia dziecku czasu na samodzielną pracę w szkole nie podlega dyskusji i winno być jak najszerzej stosowane z jednym kardynalnym zastrzeżeniem: że praca samodzielna dziecka będzie przez nauczyciela należycie przygotowana. Wówczas napewno w okresie promocji będziemy mieli mniej kłopotu z uczniami, o których była mowa powyżej.

Odpowiedź powyższa, ujmująca stan faktyczny, jaki Pan przedstawił, ujęła sprawę aktualnie istniejącą na terenie szkoły, nie wnikając w głębsze przyczyny, z powodu których stan taki się wytworzył. Nasuwa się zapytanie, jakim sposobem znalazł się wklasie 7-mej tak duży procent uczniów, którzy poziomem swej wiedzy i umiejętności do klasy tej nie dorośli.

Pamr. Nie napisał Pan, o jakie czynności chodzi, których nauczyciel wykonać nie może. Trudno nam więc odpowiedzieć na sprawę, której konkretnie nie znamy. Sądzimy, że nauczyciel ma zawsze możność wytłumaczenia swego postępowania, jeśli ono jest zgodne z jego obowiązkami i przepisami.

Centralna Biblioteka Nauczycielska

Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego

w Krakowie

Biblioteka posiada około 38.000 tomów dzieł naukowych i prenumeruje 76 czasopism w języku polskim i obcych.

Wykupienie legitymacji (à 1 zł) uprawnia do bezpłatnego korzystania z Biblioteki i Czytelni czasopism C. B. N.

Prawo korzystania z Biblioteki przysługuje nauczycielstwu wszelkiego typu szkół państwowych, oraz urzędnikom Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Nauczyciele szkół prywatnych, oraz słuchacze kursów pedagogicznych wykupują legitymacje, uprawniające do korzystania z Biblioteki za przedłożeniem zaświadczenia swych dyrekcyj.

Zamówione książki wysyła Biblioteka pocztą, po uzyskaniu gwarancji od dyrekcyj, Inspektoratów, lub kierownictw szkół, że za ich zwrot biorą odpowiedzialność.

Biblioteka zaopatrzona jest w dzieła z wszystkich dziedzin wiedzy, jednak specjalnością jej są działy: pedagogiczny, czasopism, archiwum podręczników szkolnych, oraz oświaty pozaszkolnej.

O świeżo nabytych dziełach zawiadamia Biblioteka nauczycielstwo za pośrednictwem „Dziennika Urzędowego".

WYPOŻYCZALNIA i CZYTELNIA

otwarte:

codziennie (z wyj. niedziel i świąt)

od godz. 9·30 — 13 i od 16 — 19.

Wykonano w Zakładach Graficznych „STYL" w Krakowie, tel. 111-02